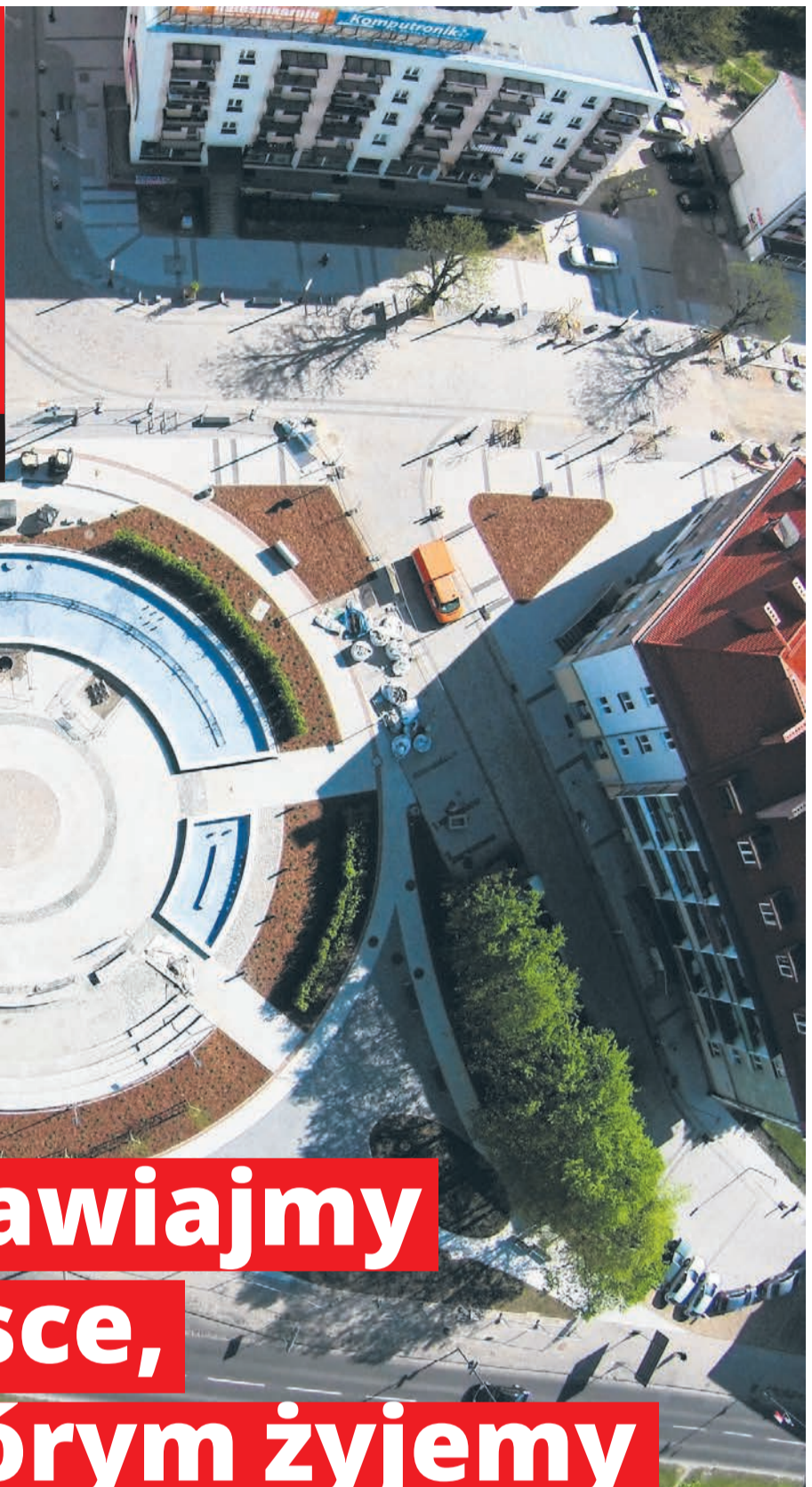


Z PIERWSZEJ RĘKI

1 (1) WRZESIEŃ 2015



AKTUALNOŚCI Z MIASTA PIŁY



Poprawiamy miejsce, w którym żyjemy

ROZMOWA Z BOGDANEM ROGAŁĄ

Od lat pracuje pan poza Piłą, jak często i na jak długo pan do nas przyjeżdża?

- Wyjechałem z Piły i z Polski w 2009 roku. Ponad trzy lata pracowałem w Budapeszcie, skąd wróciłem w 2012 roku i od tej pory pracuję w Warszawie. Nadal jednak jestem zameldowany w Piłe. Mam tutaj dom, przyjaciół z Philipsa i spoza Philipsa, i zwłaszcza latem jestem tu dosyć często, ale głównie na weekendy. Jestem mieszkańcem Piły, zameldowanym i płacącym podatki w Urzędzie Skarbowym w Piłe. (śmiech)

Mieszkam w Piłe od 1983 roku, to już 32 lata. To bardzo długo i dla mnie to najważniejsze miasto i punkt odniesienia. Chociaż dobrze wspominał Budapeszt, a Warszawę bardzo lubię, nie czuję się jeszcze jej mieszkańcem, bardziej: przebywającym w dłuższej delegacji. Lata życia w Piłe i życie się z ludźmi sprawiły – a starałem się być aktywnym w różnych inicjatywach i środowiskach – że ten sentyment mam w sobie. Tyle że po takim długim okresie bycia daleko ma się inny osąd, pewnie bardziej obiektywny, mniej emocjonalny, z pewnego dystansu.

Gdy słyszy pan w świecie coś o Piłe, to co pan sobie myśli?

- Robi się cieplej na sercu, gdyż ciągle żyję sprawami miasta i środowiska. Na dobre i na złe. Fajnie, jak się czyta o rzeczach pozytywnych: że miasto się rozwija, że pojawiają się ciekawe inicjatywy, czy ciekawe imprezy. Śledzę lokalne portale informacyjne, dzwonię, rozmawiam z kolegami. Jestem w ciągłym kontakcie.

To są wizyty prywatne czy służbowe?

- Służbowe też, dlatego że jestem członkiem Zarządu Philips Lighting Poland, który ma główną siedzibę w Piłe i wtedy są to wizyty w środku tygodnia. Czasem są to jakieś narady, spotkania biznesowe.

A jak ma pan już chwilę dla siebie, dla rodziny, dla przyjaciół – to jak pan spędza wolny czas? Znajduje pan w Piłe miejsce dla siebie?

- Zawsze, po przyjeździe, biorę rower i ruszam nowymi ścieżkami rowerowymi i wte-

dy najlepiej widzę, jak Piła się zmienia. Za każdym razem mam wrażenie, że przyjechałem do bardzo popularnej miejscowości turystycznej – ze względu na przyrodę, zieleń, czystość. Ze względu na wszystkie udogodnienia do aktywnego spędzania wolnego czasu. Kiedyś takiego poczucia nie miałem. Piła w ostatnich latach wypiękniała. Jest wiele miejsc, w których ludzie mogą się spotkać i wspólnie spędzić czas. Każde miasto, które chce budować wspólnotę mieszkańców, musi mieć takie miejsca. Długo zbyt wielu takich miejsc nie było. Piła była miastem bardzo rozległym i rozczłonkowanym. I teraz to się zmienia. I to jest fajne. Słyszę, że ludzie to doceniają. To dobrze, bo przecież nie jest tak, że jeśli mamy piękne mieszkania, domy i ogrody i się w nich zamknijemy, to jesteśmy szczęśliwi.

A co pana najbardziej zaskoczyło?

- Pozytywnie zaskoczył mnie nowy duch, który niewątpliwie jest animowany przez nowego prezydenta i nowe władze. Nowe pomysły, ini-

cyjatywy. Na początku to były tylko plany, ale już wiadomo, że są one realizowane. To po prostu widać. Nasze miasto zawsze miało swoje zalety, stabilizację, porządek i pewną ciągłość. Zawsze mieszkali w nim ciekawe i ambitne osoby. Ale wszystko tkwiło w jakimś takim marazmie. Martwiłem się tą stagnacją, niewykorzystaniem potencjału. Teraz – wydaje się – jest próba integracji wokół celów, miejsc, zadań, tematów do dyskusji, wokół pewnej wizji. Pozytywnym jest podniesienie jakości życia w mieście, a o tym mówią często ludzie, których tu nie było od wielu lat. Kiedyś tu mieszkali, dzisiaj przyjeżdżają i są bardzo pozytywnie zaskoczeni. Przede wszystkim tym, co – gołym okiem – widać na ulicy: rozwojem infrastruktury, handlu, usług, szkolnictwa wyższego i kultury, bo w tym obszarze jest wyjątkowo dużo działań i inicjatyw. Rozwija się też dialog z mieszkańcami. Widać zaangażowanie młodych ludzi w ten dialog, a przecież młodzi ludzie mają inny styl życia, inne potrzeby. Trzeba dla nich tworzyć inną przestrzeń.

▶▶ Czytaj więcej na s. 5

Chcemy mieć hospicjum

Podpisy w sprawie naszego hospicjum zbierali wolontariusze, którzy o poparcie prosili mieszkańców północnej Wielkopolski. Apele i prace spotkały się z szerokim odzewem bo pod petycją podpisało się ponad 6300 mieszkańców naszego regionu

▶▶ Czytaj więcej na s. 3



„Mrówka” w „Profilu”

Nowy market typu dom i ogród będzie funkcjonował pod nazwą „Mrówka”, znaną już w wielu miastach Polski marką. W kraju jest około 200 tego typu obiektów. Rekrutacja pracowników już się rozpoczęła. Pracę ma dostać ponad 40 osób.

▶▶ Czytaj więcej na s. 5

Pilanin ósmy na świecie

Marek Flis wywalczył sobie prawo udziału w światowym finale rozgrywek, które odbyły się w Makau w Chinach. Tam swoją postawą zrewanżował się za wsparcie i życzliwość. Uplasował się w pierwszej dziesiątce turnieju i ostatecznie zdobył ósme miejsce

▶▶ Czytaj więcej na s. 11

HYDE PARK

Co zrobić z reklamami zaśmiecającymi miasto?

▶ czytaj - S. 4

WYWIAD MIESIĄCA

Jak Piła się zmienia i co jest jeszcze do zrobienia?

▶ czytaj - S. 5

INWESTUJĄ I ZATRUDNIAJĄ

Inwestycje pilskich firm. Nowe miejsca pracy.

▶ czytaj - S. 6

PORADNIK PILSKI

Radzimy jak pomóc ogrodom po letniej suszy.

▶ czytaj - S. 7

W trosce o edukację i zdrowie

Równanie szans i możliwości

Ponad 600 tysięcy złotych w ramach dotacji oświatowej otrzymały publiczne szkoły podstawowe i gimnazja. Pieniądże zostaną wydane na podręczniki, nowoczesny sprzęt edukacyjny oraz na poprawę warunków ochrony zdrowia uczniów.

516 410 złotych to pieniądze na zakup podręczników dla wszystkich uczniów klas I, II i IV szkół podstawowych oraz uczniów I klasy gimnazjum. Dotacją dysponują dyrektorzy poszczególnych szkół. Poniżej kwoty maksymalne przeznaczone na jednego ucznia:

- ▶ **Klasa I SP - 25 zł** (język obcy) + 50 zł (materiały ćwiczeniowe)
- ▶ **Klasa II SP - 25 zł** (język obcy) + 50 zł (materiały ćwiczeniowe)
- ▶ **Klasa IV SP - 140 zł** (podręczniki i materiały edukacyjne) + 25 zł (ćwiczenia)
- ▶ **Klasa I G - 250 zł** (podręczniki i materiały edukacyjne) + 25 zł (ćwiczenia)

Na wyżej wymienione podręczniki rodzice nie wydadzą ani złotówki, są one jednak własnością szkoły i uczniowie powinni o nie dbać.

55 000 złotych do podziału między wszystkie publiczne podstawówki i gimnazja przeznaczonych jest na wyposażenie szkolnych gabinetów lekarskich i pielęgniarskich. Szkoły zakupią m.in.: kozetki, parawany, wagi medyczne, stoliki zabiegowe, szafy medyczne, krzesła, regały, lodówki, torby sanitarne, apteczki, ciśnieniomierze, termometry, tablice okulistyczne i lampy bakterioobójcze

50 673 złote natomiast przeznaczonych jest na wyposażenie w sprzęt szkolny i pomoce dydaktyczne szkół podstawowych, prowadzących edukację włączającą dla dzieci niepełnosprawnych i z orzeczeniami. Idea edukacji włączającej opiera się na społecznym modelu niepełnosprawności, w myśl którego to nie dziecko należy zmieniać i przystosowywać do systemu szkolnego, lecz odwrotnie – szkoła i system nauczania musi się zmienić tak, by wyjść naprzeciw indywidualnym potrzebom wszystkich dzieci: i sprawnych, i niepełnosprawnych. Podstawową zasadą edukacji włączającej jest uznanie, że dzieci mogą uczyć się w różnym tempie, a nauczyciele powinni umieć wspierać ich naukę w sposób dostosowany do ich zróżnicowanych potrzeb, uzdolnień i tempa rozwoju. Zapewnia to wszystkim uczniom możliwość efektywnego uczenia się w szkołach ogólnodostępnych, najbliższych miejsca zamieszkania, oraz poczucie przynależności do szkolnej zbiorowości.

Szkoły zakupią m.in.: tablice multimedialne, zestawy mobilne do pracy z dziećmi z orzeczeniami, projektory, zestawy nagłaśniające, wizualizery, oprogramowanie interaktywne, gry edukacyjne, drobne pomoce dydaktyczne (zestawy pomocy do ortografii, logopedii, puzzle multimedialne, podświetlane globusy, domina czy kreatywne teatry).

Wszystkie środki finansowe miasto pozyskało w ramach subwencji oświatowej.

INWESTYCJE



Wizualizacja Centrum Sportowo-Rekreacyjnego Aquapark

Więcej atrakcji w Aquaparku

W przyszłym roku rozpocznie się rozbudowa Centrum Sportowo-Rekreacyjnego Aquapark. Znacząco zwiększy się atrakcyjność obiektu oraz możliwość przyjmowania większej liczby osób.

Zmiany rozpoczną się od budowy sportowego basenu treningowego o wymiarach 25 na 12,5 metra o zmiennej głębokości 1,2-1,8 metra. Jeden z sześciu torów zostanie wyposażony w tzw. wypłycone dno, co da możliwość odbywania zajęć pływackich nawet małym dzieciom. Przy niecce znajdują się też podgrzewane siedziska.

Następny etap to kolejne niecki rekreacyjne z wieloma atrakcjami wodnymi. Nowa owalna niecka wyposażona będzie w dysze wodne, podwodne ławki wypoczynkowe, tryskacze i kaskady. Powstanie również kolejna, długa na 100 metrów i podgrzewana z zewnątrz rura do zjeżdżania typu anakonda, a długi zjazd umiłać będą efekty świetlnodźwiękowe. Dalsze niespodzianki to także multimedialna zjeżdżalnia typu cebula oraz zjazd wielotorowy. Nowa niecka ze sztuczną falą da natomiast poczucie pływania w prawdziwym morzu. Cztery dodatkowe 8-osobowe

wanny typu whirlpool z różnego rodzaju wodami (solanka, wapniowa, magnezowa) mieć będą właściwości wypoczynkowo-lecznicze.

Ostatnim etapem zmian dotyczących sportów i atrakcji wodnych będzie przekształcenie dotychczasowego lodowiska w tzw. świat saun. Znajdą się tam różnego rodzaju sauny, uzupełnione elementami łośni, śniegu i lodu.

Finałem zmian w centrum sportowo-rekreacyjnym będzie powstanie w nowym pawilonie pełnowymiarowego lodowiska, z zapleczem dla zawodników i trybuną dla kibiców.

Wszystkie elementy rozbudowanego obiektu będą połączone z już istniejącym Aquaparkiem i każdy klient będzie miał dostęp do wszystkich wymienionych atrakcji. Wszystko wskazuje, że po I etapie i rozbudowie obiektu o basen sportowo-treningowy pływalnia Wodnik wygasi swą działalność.

Finałem zmiany oblicza obecnego centrum sportowo-rekreacyjnego będzie powstanie w nowym pawilonie pełnowymiarowego lodowiska z zapleczem dla zawodników i trybuną dla kibiców. Realizacja przewidziana jest do 2018 roku.

Szybciej bezpieczniej po Piłę

Nowe nawierzchnie, chodniki, ronda

Większość miejskich inwestycji drogowych zakończy się jeszcze w tym roku. Oto szczegóły.

Już 1 października zostanie otwarta dla ruchu ul. Przemysłowa. Przebudowa – na odcinku od przejazdu kolejowego przy ul. Motylewskiej do bramy cmentarza – obejmuje: wymianę zdegradowanych nawierzchni ulicy i chodników oraz budowę ścieżki rowerowej, zatok autobusowych i parkingu przy bramie cmentarza. Roboty budowlane muszą zakończyć się 30 września bieżącego roku. Natomiast do końca października nastąpi uzyskanie zezwolenia na użytkowanie parkingu.

Możemy już natomiast korzystać ze zmodernizowanego odcinka obwodnicy śródmiejskiej od ul. Kwiatowej do ul. Pomorskiej. Ruch samochodów ułatwia dwupasmowa jezdnia ul. Zygmunta Starego oraz takie samo rondo, które powstało w miejscu dawnego, źle wyprofilowanego skrzyżowania ulic: Zygmunta Starego, Towarowej, Okrzei i Pomorskiej. Komfortowo mogą czuć się również piesi, którym poruszanie się ułatwia wykonany ze szlachetnej kostki chodnik, oraz rowerzyści jeżdżący po bitumicznej nawierzchni ścieżki rowerowej. Poczucie bezpieczeństwa wszystkim użytkownikom tego odcinka obwodnicy zapewnia nowoczesne, energo-



Prace na ul. Kossaka zbliżają się do finału

oszczędne oświetlenie uliczne. Wartość wykonanych prac wyniosła nieco ponad 3,5 miliona złotych. Do wykonania pozostaje jeszcze zielen w pasie drogowym i na rondzie. Gotowa jest już stosowna dokumentacja i w najbliższym czasie wyłoniony zostanie wykonawca tych prac.

Co więcej, Zarząd Dróg i Zieleni w Piłie ogłosił także przetarg na przebudowę ul. Towarowej. Dzięki temu jeszcze przed 15 listopada ta ważna arteria zyska na całym odcinku nowe nawierzchnie jezdni i chodników. W czwartym kwartale powinna się również zakończyć przebudowa ul. Kossaka, ale wykonawca zapewnia, że przejezdność w tym miejscu poprawi się znacznie szybciej. Zaawansowanie prac – na odcinku od al. Powstańców Wielkopolskich do skrzyżowania z ul. Kusocińskiego i Głuchowską – jest rzeczywiście du-



Ul. Towarowa wkrótce zmieni wygląd

że. Gotowe są: odwodnienie ulicy, nawierzchnia bitumiczna jezdni, miejsca postojowe oraz część energooszczędnego oświetlenia. Dodatkowo wzdłuż całego odcinka ul. Kossaka przebudowana zostanie ścieżka rowerowa, która zyska bitumiczną nawierzchnię, oraz powstanie oddzielny chodnik dla pieszych. Wartość prac budowlanych przekroczy 5 milionów złotych, jednak dzięki współpracy z Starostwem Powiatowym w Piłie inwestycja zyska dofinansowanie z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Finalizowane są kwestie związane z zawarciem umowy.

Szybko postępują również prace na ul. Karpackiej, która w nowym przebiegu łączyć ma ul. Bydgoską i Wawelską. Prócz nowej jezdni powstają nowe: chodniki, ścieżka rowerowa, zatoki postojowe i nowo-

czesne oświetlenie. Natomiast przejazd przez skrzyżowanie z ul. Wawelską i Tucholską ułatwi pierwsze w Piłie minirondo przejazdowe. Roboty budowlane zakończą się do 1 listopada bieżącego roku.

Dobiega końca również drugi etap przebudowy ul. Orlej w Motylewie, która zyskała nie tylko nawierzchnię bitumiczną jezdni, ale również całkiem nowy odcinek wykonany z kostki betonowej. Jest także 13 miejsc postojowych – w tym jedno dla osoby niepełnosprawnej. Przyjazne osobom niepełnosprawnym rozwiązanie zastosowano ponadto na przystanku autobusowym. Koszt robót budowlanych wyniósł 2,07 milionów złotych. Warto podkreślić przy tym wielkie zaangażowanie mieszkańców Motylewa, dzięki czemu możliwe było spełnienie ich wszystkich postulatów.

Pilanie po energetycznych wakacjach.

► czytaj - S. 8

Sprawdzamy jak się mają pilscy seniorzy?

► czytaj - S. 9

Co robią aktywni mieszkańcy Piły?

► czytaj - S. 10

Międzynarodowy sukces młodego pilanina.

► czytaj - S. 11

Jak wygrać budżet obywatelski. Wyższe świadczenia MOPS

► czytaj - S. 16

Z PETYCJĄ U MARSZAŁKA I WOJEWODY

Chcemy mieć hospicjum!

Ponad 6300 osób z północnej Wielkopolski podpisało petycję w sprawie umieszczenia pilskiego hospicjum na regionalnej mapie potrzeb zdrowotnych województwa. Umożliwi to Pile starania o dofinansowanie budowy ze środków Unii Europejskiej. Petycja trafiła już do rąk wojewody i marszałka województwa wielkopolskiego.

Chętnych na unijne pieniądze będzie na pewno więcej, więc tych ponad sześć tysięcy podpisów to bardzo poważny argument, który będzie za nami przemawiał podczas konkursu, jaki z całą pewnością zostanie ogłoszony. Niewykluczone, że inni pójdą naszym śladem i też zaczną zbierać podpisy – komentuje Piotr Głowski, prezydent Piły.

Podpisy w sprawie naszego hospicjum zbierali wolontariusze, którzy o poparcie tej bardzo ważnej idei prosili mieszkańców północnej Wielkopolski. Apele i praca spotkały się z szerokim odzewem, bo pod petycją podpisało się ponad 6300 mieszkańców naszego regionu. Podpisy trafiły już w ręce marszałka Marka Woźniaka i wojewody Piotra Florke.

Podczas przekazywania petycji marszałkowi Markowi Woźniakowi, prezydentowi miasta towarzyszyli: senator Mieczysław Augustyn oraz Józefa Wiśniewska i dr Paweł Wiszniewski, przedstawiciele Towarzystwa Pomocy Chorym im. Sługi Bożej Stanisławy Leszczyń-



Petycję otrzymał również wojewoda wielkopolski Piotr Florke

skiej w Pile, którzy od lat zabiegają o utworzenie placówki hospicyjnej w naszym mieście.

Uczestnicy spotkania z marszałkiem nie zapomnieli o podziękowaniach dla wszystkich wolontariuszy, którzy przyczynili się do

zebrania tak dużej liczby podpisów. Zaapelowali również jeszcze raz do Marka Woźniaka i Piotra Florke o podjęcie działań i wpisanie pilskiego hospicjum na mapę potrzeb zdrowotnych.

One czekają na dom

Okaż serce. „Przygrani Burka”



Misza przed i po adopcji. Inne psy i koty też by chciały się tak uśmiechać



3 października na pilskiej Wyspie już po raz szósty odbędzie się akcja „Przygrani Burka”. Będą pokazy, konkursy, porady, ale przede wszystkim kolejny raz będziemy zachęcać do adopcji psów z pilskiego schroniska. W tym roku dodatkowo nasze Burki postanowiły udostępnić trochę miejsca swoim kolegom z pilskiego szpitalika dla kociąt.

Jak co roku pod okiem zoopsychologa, Pani Danuty Żołędziewskiej, wybrane zostaną psy, które będzie można adoptować w czasie trwania akcji. Mają one zapewnioną nie tylko wyprawkę, ale również, w razie potrzeby, pomoc zoopsychologa. Pamiętać trzeba, że każdy pies wymaga regularnej pracy, która może wymagać trochę czasu. Pies nie jest kudłatą maskotką, którą da się od razu „naprawić” albo którą postawi się w kącie. Psiak to również obojętne i odpowiedzialne za drugie stworzenie, ale ogrom miłości, którą się za to dostaje, jest bezcenny. Więc naprawdę warto zastanowić się i przyjść na Wyspę 3 października.

Dzięki wcześniejszym akcjom wiele psów znalazło wspaniałe domy. Gucio, Michu, Kuba czy 7-letnia Miszka (przed adopcją Sonia), która aż 4 lata czekała w schronisku na swoją rodzinę. Nie możemy zapomnieć o naszej gwiazdce – psiaku o smutnych oczach, który od lat widnieje na plakatach akcji „Przygrani Burka” – on również ma już dom. Chester będzie z nami 3 października, liczymy również na obecność innych naszych Burkowiczów i ich opiekunów. A że w czasie wydarzenia zdarzają się miłości od pierwszego wejrzenia i przyjaźnie na całe życie, niech świadczą słowa Zosi, która wraz z mamą w ubiegłym roku adoptowała Gucia: Gucio to słodki i kochany psiak. Grzeczny, spokojny. Oddał nam całe swoje serce, a my pokochałyśmy go od pierwszego wejrzenia podczas imprezy na Wyspie. Dla tych, którzy jeszcze się wahają, niech to będzie dowód, że warto.

Akcja dopiero za miesiąc, ale my już dziś zapraszamy do śledzenia informacji dot. wydarzenia i zachęcamy do udziału w konkursie na amatorski spot. Czekamy na krótkie (30-60 s) filmy, w których pokażecie, jak wiele można zyskać, adoptując psa ze schroniska. Zwycięski film zostanie wyemitowany na antenie TV ASTA, a laureaci trzech pierwszych miejsc zostaną zaproszeni do studia TV ASTA

Modernizacja naszych „krajówek”

Decyzja ważna dla Piły



Jest duża szansa, że w ciągu najbliższych siedmiu lat przebiegające przez Piłę drogi krajowe nr 10 i 11 zmienią się w ekspresówki S10 i S11. Realizacja tych inwestycji jest kluczowa dla dalszego rozwoju gospodarczego nie tylko Piły, ale całego regionu.

A wszystko to dzięki wieloletniemu już lobbingsowi, jakiemu w końcu uległa Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. – Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wspierający Piłę parlamentarzyści, którzy wielokrotnie towarzyszyli mi m.in. w Warszawie podczas rozmów z przedstawicielami Ministerstwa Infrastruktury – komentuje prezydent Piły Piotr Głowski.

Co więcej, zmienia się również filozofia budowy polskich dróg. Teraz przygotowywane będą projekty dla całych inwestycji, by w czasie prac projektowych i wykonawczych, gdy nastąpią jakieś problemy, na przykład własnościowe, pieniądze nie przepadały, trafiając na cele niezwiązane z drogami. Obniżane będą za to koszty budowy, ale tak, by zachować standardy jakości i bezpieczeństwa dla użytkowników. Zniknąć mogą za to z projektu niepotrzebne w wielu miejscach ekrały dźwiękochłonne. Pieniądże pochodzący mają ze środków unijnych, których podział z puli polskiej właśnie się kończy.

Przeciw dymom i pyłom

Inwestycja w przyszłość

Mniej dymów i pyłów, oszczędność energii, ale także rozwój i nowe miejsca pracy przynieść ma Pile uchwalony przez Radę Miasta „Plan Gospodarki Niskoemisyjnej”.

Pod pojęciem gospodarki niskoemisyjnej kryją się działania niosące rozwój gospodarczy i poprawę warunków życia ludzi, przy jednoczesnym ograniczeniu emisji do środowiska dwutlenku węgla i innych substancji szkodliwych. Uchwalony przez Radę Miasta Piły „Plan Gospodarki Niskoemisyjnej” (PGN) zakłada, że cel ten zostanie osiągnięty dzięki stosowaniu innowacyjnych i nowoczesnych technologii lub zmniejszeniu energochłonności, na przykład budynków czy oświetlenia miejskiego. Miasto – podobnie jak inne gminy – realizuje w ten sposób zobowiązania, jakie w tej sprawie podjęła Polska wobec Unii Europejskiej.

– Realizacja planu jest dla nas zadaniem strategicznym, bo tak naprawdę to właśnie gminy będą odpowiedzialne za realizację tego zadania – komentuje przyjęcie planu przez radnych, prezydent Piły Piotr Głowski. – Posiadanie PGN otwiera drzwi do „unijnego skarbcza”.

Projekt realizowany będzie z pieniędzy unijnych w ramach perspektywy finansowej na lata 2014-2020. A kwoty nie będą małe, bo szacuje

się, że w ciągu najbliższych pięciu lat w Pile zostanie na ten cel wydanych około 300 milionów złotych. Ważne jest jednak, by wszyscy potencjalni inwestorzy robili to ramię w ramię z samorządem.

– Zebraliśmy wszystkie możliwe projekty inwestycji planowanych na terenie miasta. Na nasz apel odpowiedziały m.in. samorząd powiatowy, pilskie firmy, wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe. Niestety, mimo tysięcy ulotek i zaproszeń, jakie wysłaliśmy, symptomatyczny jest niski udział mieszkańców Piły w prowadzonych konsultacjach. Dobre jest natomiast to, że jako jednej z nielicznych gmin udało nam się pozyskać unijne pieniądze na przygotowanie dokumentacji. Na jej podstawie powstał Plan Gospodarki Niskoemisyjnej – relacjonuje P. Głowski.

Projekt „Planu Gospodarki Niskoemisyjnej dla Gminy Piła” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zgodnie z obowiązującymi przepisami pozytywnie zaopiniowali: regionalny dyrektor ochrony środowiska w Poznaniu oraz państwowy wojewódzki inspektor sanitarny w Poznaniu.

4

Hyde
ParkZapraszamy
do debatyPiotr
Gadzinowski
Redaktor naczelny
„Z Pierwszej Ręki”

Hyde Park uważam za otwarty

Hyde Park to strona, którą chcemy wykorzystać do dyskusji o sprawach ważnych dla mieszkańców Piły i miasta. Swoje opinie może tu wyrazić każdy, komu bliskie są dobro piłan i rozwój naszej małej ojczyzny. Do debaty zapraszamy wszystkich, bez względu na wiek, poziom zamożności, wykształcenie, wykonywany za-

wód czy polityczne poglądy. Oddajemy łamy tej strony wszystkim mieszkańcom miasta, aby mogli prowadzić otwarty dialog o sprawach dotyczących Piły. Jak każda redakcja, pozostawiamy sobie jedynie prawo do wywyłowania tematów dyskusji oraz dokonywania skrótów w tekstach i ich adiuatacji. Jeszcze raz zapraszamy do debaty.

Co robić z reklamowym śmietnikiem



Denerwują cię reklamy w mieście? A może uważasz, że wszystko powinno zostać po staremu? Napisz do nas: zpierwszejreki.pila@gmail.com

Piła, tak jak i inne polskie miasta, stała się ofiarą reklamowej wolnoamerykanki. Stawiane i wieszane gdzie popadnie tablice, bannery, urządzenia reklamowe, a nawet zwykłe szmaty – zamiast reklamować i informować – dosłownie zaśmiecają miasto. Niedawno parlament przyjął ustawę, która ma pomóc samorządom w uregulowaniu tego problemu. Rozpoczynamy dyskusję na ten temat. W tym numerze o swoich związanym z nowymi przepisami nadziejach i obawach piszą najbardziej zainteresowani, a my czekamy już na kolejne opinie na ten temat

Marek Światopełk-
-Mirski, Sobiesław
Kolanowski,
Mirosława Rudnicka
architekci

To, że architektura jest „matką sztuk”, stwierdziły już dawne cywilizacje. Faktem jest w związku z tym, iż architektura jest formą narzuconej nam galerii – z niej wyjść się nie da. Jest przy tym w permanentnej dynamice! Jednakże to, co tworzy nowa forma „sztuki” – świat reklam – często dewastuje, niszcząc intencje twórcy obiektu, ingerując brutalnie w prawa autorskie.

Reklama wizualna jako taka winna być zatem przedmiotem działań zorganizowanych, angażując ludzi wrażliwych i zainteresowanych klarownością otaczającej nas przestrzeni i obiektów. Dowodem na to i ciekawostką zarazem może być fakt, iż organizatorzy przestrzeni komercyjnej, której służy reklama, np. galerie handlowe, nie dopuszczają nieładu.

Po 25 latach gospodarki wolnorynkowej doszliśmy do etapu, w którym nośniki reklam opanowały praktycznie każdy fragment miasta. Efekt – chaos, zaburzenie ładu przestrzennego, nadmiar informacji. Rzecz jasna trudno dziś sobie wyobrazić świat bez reklam. Zarówno na budynkach istniejących, jak i nowo projektowanych jesteśmy w stanie wygospodarować przestrzeń na identyfikację wizualną. Jednak nie może się ona odbywać tak jak dotychczas – na zasadzie kompletnej wolnoamerykanki, lecz tak, jak zaczyna to funkcjonować w kilku miastach w Polsce. Przestrzeń reklamowa musi być ograniczona ściśle określonymi ramami, zapewniającymi ład wizualny i przestrzenny nie tylko danemu budynkowi, ale również całemu układowi.

Jako architekci jesteśmy przeciwni wykorzystaniu lekką ręką architektury jako nośnika reklamowego – degradowaniu jej do roli słupa ogłoszeniowego (nie uwłaczając słupowi i postulując jego powrót na ulicę!). W Pile widać brak wydziału estetyki przestrzennej w mieście, organu, który tworzyłby (i uzgadniał) zasady instalowania reklam, pokazywałby kierunki estetyczne, w jakich można i należy reklamę lokalizować lub czasem nawet formułować.

Od reklam nie uciekniemy, ale można nimi mądrze zarządzać z korzyścią dla wszystkich.

Grzegorz
Marciniak
przedsiębiorca, prezes
Izby Gospodarczej Pół-
nocnej Wielkopolski

Nowe przepisy wymuszające na miastach uporządkowanie reklam to impuls do zmian. Wreszcie będzie porządek, bo dotychczas, gdy firma chce się reklamować, to zastanawia się, czy w ogóle w tym „bałaganie” ktoś ją zauważy (szczególnie dotyczy to kilku miejsc w Pile – płotów przy głównych ulicach). Plakat wisiał na plakacie, baner na banerze. Reklam powinno być mniej, ale porządnym.

Odrębnym problemem są szyldy. Z radością patrzymy na odnawianie piłskich kamieniczek, ale niektóre z nich po remoncie są szpeczone reklamami i wielkimi szyldami z nazwami firm i produktów. Uporządkowanie wielkości i sposobu wykonania szyldów na pewno poprawiłoby estetykę wielu miejsc. Będzie to jednak proces wieloletni.

Ostatnią kwestią są podatki związane ze stawianiem reklam. Dzisiaj od części reklam przy drogach opłaty są bardzo wysokie i wynikają z przepisów ogólnopolskich, dla innej części reklam nie ma w ogóle żadnych podatków, opłat. Teraz decyzje o wysokości opłat za reklamy podejmie Rada Miasta. Liczymy, że Piła – podobnie jak w przypadku innych podatków i opłat lokalnych – będzie chciała być miastem przyjaznym dla przedsiębiorców i nie zechce przyjąć maksymalnych opłat wskazanych w nowej ustawie, tylko zastosuje możliwie niskie opłaty pokrywające wyłącznie koszty porządkowania naszej przestrzeni publicznej.

Krzysztof Rauhut
właściciel firmy reklamowej

Nowo obowiązująca ustawa krajobrazowa ma za zadanie uregulować m.in. rynek reklam.

Jako właściciel firmy działającej od lat na rynku reklamy zewnętrznej podchodzę do pomysłu raczej z optymizmem. Ale i z pewnymi obawami. Wytlumaczmy może najpierw, co wnosi ustawa w kwestii reklamy. Przede wszystkim wprowadzony został nowy podatek – rada gminy (miasta) bowiem będzie mogła wprowadzić opłatę reklamową od tablic i urządzeń reklamowych.

Drugą ważną sprawą jest kwestia uregulowania rynku reklamy, co ma doprowadzić do ładu estetycznego. Dotyczy to ekspozycji umieszczonych tablic lub urządzeń reklamowych. Opłata ta będzie pobierana, jeżeli na nieruchomościach lub obiektach budowlanych znajdują się tablice lub urządzenia, niezależnie od tego, czy eksponowana jest reklama.

Ustawa wprowadziła także pojęcie „szyldu” („szyld” to tablica reklamowa lub urządzenie reklamowe informujące o działalności prowadzonej w nieruchomości, na której się znajdują) – i za tę formę reklamy opłaty nie będą pobierane.

Branża reklamowa zwraca uwagę, że zmiany w ustawie mogą doprowadzić do załamania rynku, a w szczególności druku wielkoformatowego oraz wzrostu cen za nośniki reklamowe. Opłata będzie dwuskładnikowa – stała zryczałtowana (maksymalnie 2,50 zł za dzień) oraz zmienna (nie więcej niż 20 gr za dzień za 1 metr kwadratowy), co oznaczałoby wzrost kosztów utrzymania

np. jednej tablicy billboardowej o 147 zł miesięcznie, a baneru w formie 1 na 3 metry umieszczonego na ogrodzeniu o 93 zł. Osobiście nie do końca podzielam tę opinię. Przede wszystkim należy pamiętać, że kluczową decyzją dotyczącą stawek dopiero poznamy.

Ponadto należy się spodziewać, że maksymalne stawki będą obowiązywały tylko w dużych miastach, a w szczególności ich centrach.

Należy również zauważyć, że opłata reklamowa będzie mogła być pobierana jedynie na obszarach, dla których obowiązują zasady i warunki sytuowania: obiektów małej architektury, tablic i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń. Dlatego opłaty będzie trzeba wносить dopiero po podjęciu przez radę gminy uchwały regulującej te sprawy oraz gabaryty reklam i standardy jakościowe ich wykonania.

Dużo dotkliwsze będą za to kary, bo umieszczenie tablicy lub urządzenia reklamowego niezgodnie z przepisami będzie się wiązało z grzywną wynoszącą 40-krotność stawek ustalonych przez radę gminy! Ma to na celu zwalczanie nielegalnych reklam, w szczególności tych wielkoformatowych, które możemy spotkać w dużych miastach, a wieszanych na blokach, wieżowcach, biurowcach itp.

I to jest plus nowych przepisów. Gmina będzie mogła określić nie tylko zasady i warunki umiejscowienia szyldów, ale także ich maksymalną liczbę w jednym miejscu. Samorząd może również zakazać sytuowania reklam w określonych miejscach oraz określić ich maksymalną liczbę na terenie gminy. Należy pamiętać, że ustawodawca przewidział okres przejściowy na minimum 12 miesięcy od momentu podjęcia

uchwały. Mam nadzieję, że wpłynie to pozytywnie na krajobraz miejski. Dzięki ustawie spodziewam się ujednoczenia systemu informacji (np. tablic kierunkowych, szyldów, tablic informacyjnych) oraz zaprzestania wieszania banerów czy też tabliczek reklamowych, gdzie popadnie. Wierzę, że znikną budynki „potworki”, obwieszane niezliczoną ilością tabliczek, co – delikatnie mówiąc – nie tylko o niczym nie informuje, ale oszpeca sam obiekt i jego otoczenie. Zmniejszy się też zapewne ilość reklam wielkopowierzchniowych wieszanych nielegalnie (np. zasłaniających okna w budynkach mieszkalnych). Dla mnie osobiście ustawa wprowadza jeszcze jedną ważną regulację – kwestię nielegalnych reklam. Szacuje się, że ponad 50% powierzchni reklamowych w Pile jest zainstalowanych nielegalnie. Po pierwsze – reklamy takie to samowole budowlane, bardzo często wykonane niezgodnie ze sztuką budowlaną i zwyczajnie zagrażające bezpieczeństwu mieszkańców. Po drugie – jest to totalne „piractwo” dotyczące odprowadzania podatków (np. za zajęcie pasa drogowego czy też dochodowego). Mam nadzieję, że nowe przepisy zakończą tę patologiczną sytuację.

Na koniec chciałbym uspokoić reklamodawców, czyli m.in. moich klientów. Podobną rewolucję wprowadzono kilka lat temu w Niemczech. Badania wykazały, że mimo wzrostu cen skuteczność reklamy wzrosła. Jest to spowodowane zmniejszeniem liczby reklam wielkopowierzchniowych oraz likwidacją „samozwańczych” konstrukcji, dzięki czemu pozostawione powierzchnie są bardziej widoczne i lepiej zapamiętywane przez klien-

Rozmowa z Bogdanem Rogalą

pilanim, członkiem zarządu Philips Lighting Poland, który od sześciu lat pracuje poza Piłą



Poprawiamy miejsce, w którym żyjemy



► Dokończenie ze s. 1

Myślę, że w tym wszystkim jest sporo ambicji. Mierzenia wysoko, jeśli chodzi o rozwój Piły i stworzenia z niej ośrodka ponadregionalnego. A to było zawsze ważne, zwłaszcza po utracie statusu województwa. I według mnie to się udaje. I to jest bardzo dobry kierunek, bo taki jest trend ogólnoswiatowy. Z jednej strony ludzie wyprowadzają się z miast na obrzeża, bo chcą mieć lepsze i tańsze warunki do życia, czy budowania domów, ale z drugiej – oczekują miejsc o wysokiej jakości usług, do spędzania wolnego czasu; miejsc, do których łatwo i szybko można dojechać samochodem. Miasto musi odpowiedzieć na te potrzeby, jeśli chce być atrakcyjne.

A czego panu jeszcze brakuje?

- Co jest jeszcze Piłie potrzebne? Podkreślałem to często: wzmocnienie części biznesowej, tworzenie miejsc pracy z wartością dodaną, o wyższych płacach. Wówczas, z tą dobrze rozwijającą się infrastrukturą usługowo-socjalno-edukacyjno-kulturalną, powstanie bardziej stabilny układ. Bardzo dobrym posunięciem było utworzenie specjalnej strefy ekonomicznej. Gdyby ta strefa powstała dziesięć lat wcześniej, teraz mielibyśmy inną sytuację... Zawsze trzeba pamiętać, że zarówno w życiu prywatnym, czy w biznesie, istnieje tak zwany czynnik czasu. Niezrobienie czegoś dzisiaj, niepodjęcie decyzji, może mieć skutki za lat dziesięć, dwadzieścia. Trzeba pamiętać, że Polska miała kilka fal inwestycji zagranicznych. Ostatnia mocna fala była przed kryzysem, czyli pomiędzy rokiem 2003 a 2008, kiedy był wielki napływ dużych i bardzo dużych inwestycji zagranicznych. Przypomnę: fabryki telewizorów, podzespołów do przemysłu samochodowego, lotniczego itd. Teraz mamy na świecie i w Europie sytuację kryzysową albo postkryzysową. Trudniej ściągnąć nowe inwestycje. Ale mimo wszystko posiadanie strefy jest dużym atutem.

W Piłie trwa dyskusja, czy lepiej starać się o dużego globalnego

inwestora – takiego jak na przykład Philips – czy może lepiej zbiegać o małe i średnie firmy?

- Należy poszukiwać różnych inwestorów, bo nigdy tak do końca nie wiemy, jaki będzie efekt naszych starań. Generalnie, w tych czasach, znalezienie dużej firmy jest trudne. Polska, niestety, nie zawsze wygrywa wielkie inwestycje, o potencjale zatrudnienia od trzech do pięciu tysięcy pracowników. To są bardzo strategiczne działania, w które angażują się rządy. Należy też pamiętać, że przy tak dużej mechanizacji, czy robotyzacji, często fabryka zatrudniająca 200-300 pracowników to jest potężna firma, jeżeli chodzi o wartość produkcji. Dlatego pewnie lepiej myśleć o tym, w jakich dziedzinach Piła może być atrakcyjna dla potencjalnych inwestorów, jakie kompetencje mają miejscowi pracownicy, jakich specjalności uczą miejscowe szkoły i uczelnie. Na to dzisiaj zwracają przede wszystkim uwagę inwestorzy. To mogą być nawet globalne firmy, ale niekiedy ich inwestycja musi być ogromna. Myślę, że optymalne dla Piły byłoby pozyskanie kilku inwestycji o skali zatrudnienia od 100 do 300 pracowników. Ale trzeba zawsze mierzyć wysoko (śmiech). Trzeba być aktywnym.

W Piłie mamy dwie samodzielne uczelnie wyższe i filię prestiżowego uniwersytetu z Poznania. Piła jest, pana zdaniem, miastem akademickim, czy taki status to daleka przyszłość? Czy te uczelnie spełniają warunki, o których pan mówił? Mam na myśli kształcenie dobrze przygotowanych kadr dla potencjalnych inwestorów.

- Nie czuję się przygotowany do oceny poziomu, na jakim kształcą pilskie uczelnie. Kiedyś, kiedy Philips dużo inwestował, musieliśmy sprowadzać wielu specjalistów spoza Piły. Później angażowaliśmy się w podniesienie jakości kształcenia zawodowego i średniego we współpracy z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Ceglanej. Myślę,

że Philips odegrał bardzo dużą rolę w tym procesie. Pokazaliśmy pewien kierunek myślenia o szkolnictwie zawodowym, o którym teraz tak się dużo w Polsce ponownie mówi. Ścisłe współpracowaliśmy i współpracujemy z PWSZ, co pewnie było ważne dla szkoły, zwłaszcza w momencie powstawania, kiedy musiała się oprzeć na dużych firmach.

Takie miasta jak Piła powinny wzmacniać szkolnictwo zawodowe i wyższe szkolnictwo techniczne. Firmy przemysłowe często mają problem z pozyskaniem dobrze przygotowanej kadry. Głównie inżynierów, czy techników specjalizujących się w obsłudze maszyn, zarządzaniu procesami technologicznymi. Te miasta, które takie kadry będą miały, łatwiej znajdą inwestorów. Wiem, że przez studia dualne – przy bardzo ścisłej współpracy z przemysłem – skutecznie robi to pilskie Państwo – Wyższa Szkoła Zawodowa.

Pokus się pan o ocenę pilskiego rynku pracy?

- Znam go z czasów, kiedy pracowałem w Piłie. Powiedziałbym, że ten rynek był bardzo nierównoważony. Zapraszaliśmy wtedy uczniów liceów ogólnokształcących na spotkania i pytaliśmy ich o plany. Większość z nich twierdziła, że po studiach nie wróci do Piły. Nie dlatego, że to nie jest fajne miasto do życia, ale dlatego, że im nie oferuje atrakcyjnej pracy i perspektyw. Myślę, że od tego czasu sporo zmieniło. Miasto skutecznie zabiega o atrakcyjną edukację i to jest naprawdę duże osiągnięcie. Tyle że aby zatrzymać w Piłie młodzież, trzeba dodatkowo robić co można, a nawet to czego zrobić nie można (śmiech), żeby ściągać inwestorów tworzących miejsca pracy – jak to się mówi w żargonie ekonomicznym – o wartości dodanej. Jeśli kształcimy tutaj ludzi, to oni później muszą mieć możliwość realizować się w pracy zawodowej. Przykładem są rozwijające się w Polsce centra usługowe w zakresie finansów, księgowości, informatyki, zarządzania biznesem. Te centra – a tworzą je przecież światowe koncerny: Philips, HP czy Lufthansa i inni – nie powstałyby, gdyby nie taki wysyp wykształconych, znających języki obce absolwentów. Z tego co wiem, takie centra zaczynają w Piłie powstawać, przykłady to PZU czy Quad. To bardzo dobry kierunek.

Problemem jest forma zatrudnienia. Mówię o umowach śmieciowych, do których prócz umów o dzieło, czy umów-zleceń, zaliczyłbym samozatrudnienie. Moim zdaniem, jest to forma współczesnego niewolnictwa. Czy jest od tego odwrót?

- Poruszył pan bardzo ważny i bardzo trudny problem. Współczesny biznes i współczesna gospodarka są prywatne i nastawione na efektywność, elastyczność i wyniki. Mówię tu głównie o produkcji i o usługach, gdzie dodatkowo mamy do czynienia z bardzo silną konkurencją, wahaniami rynku, koniunkturą, dekonunkturą, rewolucyjnymi zmianami technologicznymi. W efekcie w fabrykach nie wiadomo do końca, co będzie z produkcją za trzy miesiące. Na przykład zmiana przepisów w Brazylii może wpłynąć na eksport jakiejś firmy w Polsce. Załamanie w Chinach może mieć takie albo inne konsekwencje. To rzeczywiście wymaga elastyczności i tzw. umowy śmieciowe tę elastyczność wspierały. Jednak jest to także wyzwanie dla pracodawców: jak zarządzać zatrudnieniem, aby jednocześnie być konkurencyjnym i wiarygodnym pracodawcą. Społecznie odpowiedzialnym pracodawcą. Bo nawet biznes prywatny, jeśli nie będzie społecznie odpowiedzialny, to nie ma wielkich perspektyw rozwoju. Powiem więcej: wielu poważnych ludzi w biznesie, a takich znam, uważa, że sprawa umów śmieciowych

poszła w Polsce za daleko, albo wręcz wymknęła się spod kontroli. Ma to również wiele negatywnych konsekwencji ogólnospołecznych. Jest frustrujące dla pracowników, bo to ich nie rozwija i nie pozwala budować planów życiowych. Kolejny aspekt, to konsekwencje ekonomiczne, bo ci ludzie, albo ich pracodawcy, płacą niższe składki emerytalne, co ma negatywny wpływ na cały system emerytalny. Zatem: podziały te tworzą się w wielu wymiarach i są groźne ekonomicznie także dla naszej przyszłości. I słyszę takie głosy – i ja też tak uważam – że te umowy należy radykalnie ograniczyć i w pełni zusuwać. Jednak aby to zrobić, muszą być spełnione pewne warunki. To powinna być umowa społeczna ze związkami zawodowymi, jak uelastyczyć i odbiurokratyzować Kodeks pracy w kontekście zwalniania i przyjmowania ludzi do pracy. Tak aby uczynić system elastycznym, ale też wyraźnie zagwarantować ochronę pracowników przed wykorzystywaniem. Trzeba zrównoważyć system zatrudnienia, sprowadzić do wspólnego mianownika i być może zostawić jakiś element tych umów, ale w jasno określonym zakresie.

Często słyszę w Piłie, że przedsiębiorcy nie potrafią się swoimi zyskami uczciwie dzielić z pracownikami.

- Chciałbym ten problem przedstawić inaczej. Aby znaleźć kolejne szanse rozwojowe dla firm i naszego kraju – jeszcze raz podkreślam: przy tak silnej konkurencji i globalizacji – trzeba lepiej wykorzystywać potencjał i kreatywność pracowników. I tego nie da się załatwić śmieciowymi umowami. Jeśli przedsiębiorcy tego nie rozumieją, to sami podcinają gałąź, na której siedzą. Musi się też zmienić styl kierowania firmami, kultura organizacyjna, sposób traktowania pracowników. To nie są tylko niskie płace, ale także sposób traktowania i niekiedy wręcz brak szacunku dla ludzi. W dłuższej perspektywie model zarządzania firmą jak folwarkiem skończy się katastrofą, bo przy poprawiającym się rynku pracy pracownicy odejdą. Jest takie powiedzenie, że pracownicy nie odchodzą z firm, tylko od swoich szefów. Uwierzy w potencjał ludzi, którzy są wykształceni, świetnie się komunikują, myślą, są niezależni i nie potrzebują rozkazów. Potrzebują za to dobrego kierowania, motywowania oraz dania im autonomii i tolerancji dla popełnianych błędów. W takich warunkach pracownicy wypracują dobre wyniki dla firmy i płace dla siebie. Będzie się więc czym dzielić.

Trwa u nas spór o to, czy Piła ma wyjść z obecnego strukturalnego powiatu ziemskiego i samodzielnie utworzyć powiat grodzki, czy wszystko powinno zostać po starciu. Ma pan na ten temat swoją opinię?

- Nie znam dokładnie tego pomysłu i tych dyskusji, więc trudno mi ocenić, jakie są wady i zalety pozostania lub wyjścia Piły z dotychczasowego układu. Dlatego powiem inaczej. Jeśli chodzi o powiaty, to powinniśmy się zastanawiać, jakie w przyszłości będą koszty naszej administracji i jak będziemy sobie radzić, kiedy radykalnie ograniczą się środki unijne. I jeśli pan mnie pyta o sprawy pilskie, o liczbę powiatów, to moim zdaniem powinniśmy mniej się tym ekscytować, tylko myśleć, co będzie za dziesięć lat i dalej... Czy nie pojawiają się wielkie problemy zadłużeniowe samorządów? Przecież jeśli zbudujemy infrastrukturę i wiele dobrych rzeczy, to trzeba będzie to utrzymać. W Europie utrzymanie administracji to jest już teraz bardzo duże wyzwanie. Na Węgrzech obserwowałem ogromne zadłużenie i łączenie samorządów. Rząd węgier-

5

Wywiad miesiąca

ski zdecydował się przejść szkoły od samorządów, które nie były w stanie ich utrzymać. Może na tę sprawę powinniśmy patrzeć tak, jak się to robi w biznesie, czyli długofalowo. Biznes, jeśli ma nawet wolne pieniądze, to je przechowuje i rezerwuje, bo wie, że może przyjść dekonunktura. I również dla polskich samorządów może ona przyjść. A nawet na pewno przyjdzie, w sensie niższego napływu środków unijnych i mniejszej skali inwestycji i podatków.

Piła ma aspiracje, żeby być stolicą subregionu, północnej Wielkopolski. Pana zdaniem osiągnęła ten status, czy nadal jest jednym z kilku miast powiatowych?

- Myślę, że jest i można na to podać wiele przykładów. Młodzież dojeżdża 30, 40 kilometrów do pilskich szkół ponadgimnazjalnych i na studia. Ludzie przyjeżdżają tu na zakupy, na koncerty, i to z dużych odległości. Zawsze się mówi, że ludzie głosują nogami, więc jeśli przed centrami handlowymi stoją samochody z rejestracjami z ościennych powiatów, jest to sygnał, że to jest właśnie to miejsce, które ludzie wybierają. Chodzi mi też – a to są czasem sprawy trudno mierzalne – o pewien styl miasta. Tworzenie image'u, atmosfery w budowaniu wspólnoty lokalnej. To jest opisane w „Piramidzie” Maslova, że w miarę rozwoju społecznego ludzie oczekują – prócz mieszkania i samochodu – udziału w dialogu społecznym, w podejmowaniu decyzji. Chcą mieć wpływ na to, co się w ich środowisku dzieje. Chcą mieć poczucie dumy z miejscowości w którym są. Bo jeśli jesteśmy w fajnym środowisku, fajnym mieście, to znaczy, że dokonaliśmy dobrego wyboru. Wtedy sukces indywidualny nam nie wystarcza i wspieramy grupowy, lokalny postęp. To jest motywujące, bo ludzie widzą sens. Proszę zwrócić uwagę, że my się coraz częściej identyfikujemy ze społecznością lokalną. Bo tu jesteśmy, bo jesteśmy znani i możemy mieć wpływ na to, co się wokół dzieje. Zrozumienie tych oczekiwań pozwala tworzyć siłę społeczności lokalnej i kapitał społeczny, który może się przekładać na wiele aspektów. Także na przyciąganie biznesu. Bo biznes też lubi silne społeczności, zintegrowane, ambitne, nowoczesne.

Hipotetycznie założmy zatem, że Bogdan Rogala ma 19 lat i jest mieszkańcem Piły. Czy szukałby szczęścia w Warszawie, na Węgrzech, w Wielkiej Brytanii, czy walczyłby o swoją przyszłość w Piłie?

- Na pewno nie szukałbym szczęścia za granicą, bo taką szansę miałem, jednak wróciłem do Polski 13 grudnia 1981 roku. Nigdy nie odnalazłbym się za granicą, mimo że znam języki obce. Młodym ludziom mówię, żeby wyjeżdżali za granicę, aby się czegoś nauczyć, poznać inne kultury, nabyć kompetencje i wrócili do kraju, bo tu jest możliwość rozwoju i robienia karier. Byłem i jestem lokalnym patriotą. Patriotą Piły, Philipsa, a wcześniej Polam Piła. Uważam, że Piła jest marką samą w sobie. Jeśli ktoś zdecydował się tu być, to powinien robić wszystko, żeby być dumnym i z indywidualnego sukcesu, i z rozwoju miasta, w którym żyje i pracuje. I żeby nie przeproszał, że jest z prowincji... (śmiech). To buduje wiarygodność ludzi. Zawsze. Inni ludzie i nacje będą nas cenić tylko wtedy, jeśli powiemy: Jestem Polakiem z Piły i reprezentuję takie wartości i poglądy. Ale jak powiemy, że przeproszamy, bo pochodzimy z miejsca gdzieś za Hula-Gulą, to sami podetniemy swoją wiarygodność i wartość. Trzeba być dumnym z tego, skąd się jest. Nawet jeśli nie do końca jesteśmy zadowoleni. Bo nawet niezadowolenie powinno nas motywować do poprawiania miejsca, w którym żyjemy. Nie wolno abdykować i czekać, aż ktoś inny wykona pracę, która należy do nas.

Dziękuję za rozmowę.

6

Inwestują i zatrudniają



W samym centrum Piły powstaje Onyx Business Point nowoczesny biurowiec firmy P.R.E.S.C.O. Group. Będzie to pierwszy tzw. „inteligentny budynek” w mieście, spełniający najwyższe standardy powierzchni biurowych.

XXI wiek na Witaszka

Onyx Business Point, który powstaje przy ul. Witaszka, to ponad 2500 m² nowoczesnej powierzchni biurowej, w pełni zautomatyzowany i inteligentny budynek, oferujący wysoki (klasa A) standard usług. Obiekt został zaprojektowany z myślą o wniesieniu nowej jakości na architektoniczną mapę Piły.

Nazwa biurowca nie jest przypadkowa i ma swoje znaczenie. Wyłoniona została na drodze konkursu. Słowo Onyx nawiązuje bezpośrednio do onyksu – czarnego minerału, nazywanego „kamieniem wewnętrznej siły”, gdyż jego energia wzmacnia wytrzymałość i odporność przy wykonywaniu trudnych,

złożonych zadań czy projektów. Co zdaje się doskonale oddaje charakter i przeznaczenie biurowca, a tym samym nawiązuje kolorystyką do projektu zewnętrznego budynku.

Budowa Onyx Business Point ma się zakończyć w grudniu 2015 roku i po przeprowadzeniu prac wykończeniowych wewnątrz budynku, w pierwszym kwartale 2016 roku, planowane jest rozpoczęcie działalności. Powszechnie proponowane przez inwestora to idealne miejsce dla firm poszukujących powierzchni biurowych od 20 m² do nawet 1400 m². Parter budynku to propozycja dla firm usługowych,

a także miejsce dla restauracji z letnim ogródkiem. Obecnie rozpoczęła się komercjalizacja powierzchni w biurowcu. Całkowity koszt inwestycji kształtuje się na poziomie 12-13 mln złotych.

Warto podkreślić, że w pracach nad budynkiem znaczący udział miały piłskie firmy. Projekt architektoniczny budynku przygotowało Biuro Obsługi Architektonicznej ARCHI-GRAF Sp. z o.o., prace budowlane prowadzi Pił-Building sp. z o.o., natomiast kierownictwo nadzoru pełni firma KKBud sp. z o.o. reprezentowana przez inżyniera Henryka Wróbla.

PRZEDSIĘBIORCA Z PIŁY INWESTUJE



„Mrówka” w „Profilu”

Firma Profil funkcjonuje na piłskim rynku od 1982 r. Głównym kierunkiem działalności firmy jest produkcja i handel materiałami do instalacji wodociągowych oraz materiałami budowlanymi. Teraz właściciel firmy Jerzy Cerba podjął decyzję o realizacji inwestycji pod nowym szyldem.

Pierwotnie jednak miała nastąpić wyłącznie modernizacja i rozbudowa istniejącej już hali handlowej.

– Dotychczasowy obiekt przestał wystarczać dla dobrej, profesjonalnej i nowoczesnej obsługi klienta. Po głębszej analizie zapadła więc decyzja o budowie całkowicie nowego obiektu: wielkopowierzchniowego marketu budowlanego – powiedział nam Dymitr Jeżewski, dyrektor handlowy Profil Spółka z o.o. w Piile.

Wartym podkreślenia jest fakt, iż firma Profil jest współzałożycielem i jednym z pierwszych udziałowców grupy PSB Polskie Składy Budowlane,

czyli sieci marketów i składów budowlanych ze stu procentowym, polskim kapitałem. Nowy market typu dom i ogród będzie funkcjonował pod nazwą „Mrówka”, znaną już w wielu miastach Polski marką. W kraju jest około 200 tego typu obiektów.

Dla naszego miasta to nie tylko dobra wiadomość z uwagi na łatwiejszy dostęp do materiałów budowlanych i elementów wyposażenia wnętrz, ale także z uwagi na kolejne miejsca pra-

cy. Rekrutacja pracowników już się rozpoczęła. Pracę ma dostać ponad 40 osób.

– Myślę, że nabór potrwa dość długo, bo zależy nam na wykwalifikowanej kadrze i dobrej obsłudze klientów – podsumowuje dyrektor Jeżewski.

Uruchowienie „Mrówki” planowane jest na przełom lat 2015 i 2016. Już dziś zachęcamy do wybrania się na zakupy na ul. Składową, a osoby zainteresowane pracą do składania CV i aplikacji w firmie Profil.

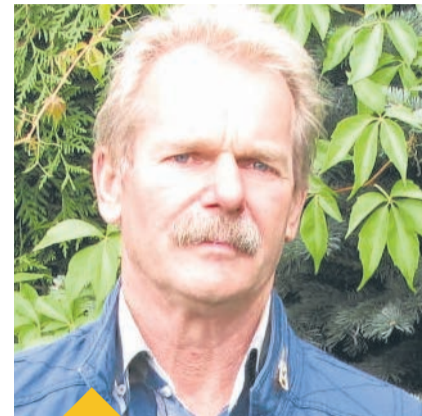
Koniec kalendarzowego lata zbliża się wielkimi krokami. W ogrodach i sadach coraz wyraźniej widać nadchodzącą jesień. Wszystkie rośliny mają za sobą ciężką walkę z wielotygodniowym brakiem wody i upałem. Dlatego pan Mariusz Lewandowski, współwłaściciel Centrum Ogrodniczego „Iglak”, doradzi nam:

Jak pomóc trawnikom, krzewom i drzewom

Po tak gorącym i upalnym lecie rośliny wymagają naszej pomocy

7

Poradnik
pilski



Mariusz Lewandowski

współwłaściciel Centrum Ogrodniczego „Iglak”

Jak nawozić jesienią?



Drzewa owocowe i ozdobne, podobnie jak krzewy nawozimy jesiennymi fosforowo-potasowymi, które zwiększają odporność części nadziemnej i korzeni na mroz, oraz właściwie regulują gospodarkę wodną roślin

Aby nasze rośliny dobrze przetrwały zimę i na wiosnę z nową energią bujnie się rozwijały, już teraz musimy je odpowiednio dokarmić. Pamiętajmy jednak, że nawożenie jesienną ma całkiem inny charakter niż wiosenne. Zależy nam na wzmocnieniu roślin i uod-

pornianiu ich na różnorodne stresy związane ze zmianą pory roku. Musimy też pozwolić im się wyciszyć, bo nasz ogród właśnie zapada w zimowy sen. Podczas nawożenia przestrzegamy terminów oraz dawek, nie chcemy przecież zaszkodzić naszym roślinom.

Jesienią wykorzystujemy do nawożenia również kompost

Powstaje on ze skoszonej trawy, ściętych pędów, chwastów, kuchennych odpadków. Jest bogatym źródłem składników odżywczych dla roślin, tworzywem, z którego powstaje próchnica.

Kompost wpływa także na rozwój pożytecznych mikroorganizmów glebowych. Jeśli jesienią wyściółkujemy nim rabatę, posłuży on korzeniom roślin jako warstwa chroniąca przed

Do nawożenia zaliczamy również wapnowanie

Prawidłowy odczyn gleby gwarantuje powodzenie w uprawie roślin, a sam zabieg wapnowania poprawia chemiczne właściwości gleby, usuwa z niej wolne jony glinu i żelaza. Pamiętajmy jednak, aby na glebie lekkiej stosować węgiel wapnia, a na glebie cięższej jego for-

W okresie jesiennym stosujemy również nawozy mineralne (jesienne)



Zaspokajają one potrzeby pokarmowe różnych grup roślin. O tej porze roku rośliny spowalniają swoje procesy życiowe i stopniowo wchodzi w stan spoczynku, aby im w tym pomóc, powinniśmy dostarczyć glebie związków fosforu i potasu, które odpowiadają za lepsze zdrewnienie pędów i zwiększenie odporności części nadziemnej i korzeni na mroz. Nawozy jesiennie zawierające zwiększoną dawkę fosforu i potasu właściwie regulują gospodarkę

Czym nawozimy



Do nawożenia możemy wykorzystać nawozy organiczne (naturalne): obornik i kompost oraz mineralne (sztuczne). Zaletą nawozów naturalnych – w odróżnieniu od mineralnych – jest to, że uwalniają się do gleby wolniej. W rezultacie dostarczone glebie składniki pokarmowe są wykorzystywane nie tylko w chwili nawożenia, ale również przez dwa, a nawet trzy kolejne sezony wegetacyjne.

Do jesiennego nawożenia można wykorzystać obornik (najlepiej przekompostowany)

Wartość nawozowa obornika jest ogromna. To najlepszy znany nawóz ogrodniczy, ponieważ zawiera fosfor i inne potrzebne roślinom makro- i mikroelementy. Obornik to także źródło próchnicy poprawiającej strukturę i zasobność gleby. Dobre efekty przynosi również wysiewanie roślin na nawóz zielony.



Obornik: w nawożeniu najlepiej sprawdza się obornikwykompostowany

Co za dużo, to niezdrowo

Przy nawożeniu – nie tylko jesiennym – musimy zachować umiar. Zbyt duża dawka nawozu czy to sztucznego, czy naturalnego zaszkodzi bowiem roślinom, zamiast im pomóc. Dodatkowo na wiosnę nasze nowaliki będą zawierały przekroczone wartości, szkodliwych dla zdrowia związków.

8

Piła moja miejscówka

Zajęcia tenisa ziemnego cieszyły się dużym zainteresowaniem



Naładowani energią

Niedawno najmłodszy pilanie z właściwą swojemu wiekowi energią wrócili do szkoły. Za nimi pełne emocji wakacje, podczas których nie brakowało ciekawych i inspirujących zajęć: sportowych, rekreacyjnych i edukacyjnych. W ciągu letnich miesięcy w Pile naprawdę działo się dużo

Wśród zajęć sportowych dominowały: tenis i piłka nożna. Zajęcia w tych dyscyplinach odbywały się w trakcie letnich akademii, które zorganizował Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Pile.



Hip hop to taniec dla sprawnych i wysportowanych tancerzy



Zwolennicy spokojniejszych rozrywek korzystali z oferty przygotowanej przez Regionalne Centrum Kultury – Fabryka Emocji. A było w czym wybierać: taniec, śpiew, zajęcia plastyczne, czy spektakle teatralne. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie



Nauka gry na afrykańskich bębnach wymaga nie tylko wyczucia rytmu, ale i skupienia.

W wyścigu w workach występowały za to drużyny mieszane. Dorośli żywo kibicowali



Na plaży Płotek panował duch rekreacji: gry i zabawy, w których młodzi pilanie uczestniczyli nader chętnie.

Piłka duża czy mała – nieważne – liczyła się dobra zabawa i sportowa rywalizacja



W indiańskiej wiosce. Kultura rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej budziła spore zainteresowanie



Początek programu artystycznego siłą rzeczy nawiązywał do udanych wakacji



Po takich wakacjach uczniowie pilskich podstawówek i gimnazjów, bez specjalnego stresu uczestniczyli w uroczystej inauguracji roku szkolnego.



Młodzi pilanie bez specjalnego stresu czekają na pierwsze lekcje



Biesiada, taniec, zabawa.
Tu frekwencja jest zawsze
stuprocentowa

Doświadczeni, energiczni, solidarni

Mają 60 i więcej lat. Nadal chcą pomagać innym, poznawać świat, uczyć się nowych rzeczy, bawić się i realizować swoje pasje. Robić to, na co wcześniej nie mieli czasu

Rozmowa z

Urszulą Nowak-Roznowską

prezesem Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Pile, oraz

Teresą Lemańską

przewodniczącą prezydium Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów



Jak się mają pilscy seniorzy i jak liczna to jest grupa w Pile?

URSZULA NOWAK-ROZNOWSKA: – Seniorów w Pile jest ponad trzynaście tysięcy, a organizacji skupiających ludzi z tej grupy społecznej działa w mieście dziewiętnaście. Na Uniwersytecie Trzeciego Wieku jest około 280 seniorów, spośród których – z uwagi na określony wiek i samopoczucie – aktywnych jest 80 procent. Nabór do UTW robimy raz w roku, bo ograniczają nas skromne pomieszczenia, jakimi dysponujemy.

TERESA LEMAŃSKA: – My przyjmujemy przez cały rok i w tej chwili w naszym Związku na terenie Piły jest 3000 osób. To są różni ludzie, o różnym statusie materialnym, różnych zawodów i w różnym wieku, w tym także dzieci niepełnosprawne. Bo to jest Związek dla emerytów, rencistów i osób niepełnosprawnych w różnym wieku. Działamy też trochę w innych obszarach niż UTW.

Czego oczekują ci ludzie od waszych organizacji?

UN-R: – Uniwersytety nastawione są na edukację w bardzo szerokim zakresie. Z roku na rok mamy coraz więcej inteligencji – w wieku 60+ i więcej lat – która chciałaby dalej zdobywać wiedzę lub realizować pasje intelektualne, na co w życiu zawodowym nie miała czasu. Oni bardzo chętnie przychodzą na wykłady audytoryjne, prowadzone przez kadrę uniwersytecką. Pod warunkiem jednak, że wykładowca jest przygotowany i mówi ciekawie. Jeśli nie, to sugerują potem, by tej pani, czy tego pana już nie zapraszać. Ostatnio dużym powodzeniem cieszy się edukacja prawna i konsu-

mencka, bo wiele niedobrych przypadków w środowisku seniorskim wynika przede wszystkim z braku wiedzy prawniczej. Mam na myśli wyłudzenie pieniędzy na tak zwanego wnuczka, czy też żerowanie na tym środowisku przez firmy usługowe i handlowe. Naprawdę, seniorzy słuchają takich wykładów i porad z otwartym ustami.

TL: – To już nie jest tak, że seniorzy siedzą z pilotem przed telewizorem i dlatego, choć mamy inne zadania, również zajmujemy się edukacją. W zeszłym roku zorganizowaliśmy bezpłatne kursy komputerowe, w których udział wzięło ponad 200 osób. Niemniej naszym głównym zadaniem jest niesienie pomocy seniorom i ich integracja. Mamy na przykład specjalny fundusz dla naszych członków i udzielamy im zapomóg, za które oni najczęściej kupują sobie leki, opał. Seniorzy otrzymują też od nas paczki świąteczne. Wydajemy zaświadczenia na ulgowe przejazdy koleją. Zajmujemy się również organizacją wolnego czasu. To są między innymi wycieczki jedno- i wielodniowe – nad morze, w góry i za granicę. Są też biesiady, zabawy. Program jest dość bogaty, staramy się, żeby każdy mógł wybrać sobie to, co mu odpowiada.

UN-R: – Bardzo istotna jest również integracja międzypokoleniowa, czyli dzielenie się posiadanym doświadczeniem z młodszymi pokoleniami. Począwszy od przedszkola, aż do szkoły ponadgimnazjalnej. Bardzo dużo robi się w tej sferze.

TL: – Zachęcamy do aktywności fizycznej i dbania o zdrowie. Zajmujemy się rehabilitacją. W naszym Centrum Aktywizacji Senio-

rów mamy wyposażony gabinet i zatrudniamy profesjonalnego masażyście. Chodzi o to, żeby ludzie nie czekali na masaże w publicznej służbie zdrowia sześć miesięcy, albo rok. Dysponujemy również salą ćwiczeń, w której można poćwiczyć i na bieżni, i na atlasie. A na spotkania towarzyskie oferujemy kawiarenkę. Wszystko to – dzięki pomocy Miasta – jest kapitalnie usytuowane w centrum Piły. Ponadto zatrudniliśmy prawnika i udzielamy bezpłatnych porad przez cały rok.

Seniorzy są raczej konsumentami ofert waszych organizacji, czy aktywnie uczestniczą w przygotowaniu i realizacji tych działań?

TL: – Praca jest w całości społeczna. Cały Zarząd Okręgowy liczy 22 osoby, z czego 8 osób tworzy prezydium. Do tego jest komisja kultury, która zajmuje się organizacją wolnego czasu – zabaw, biesiad i wycieczek. Ale to dotyczy siedmiu powiatów, natomiast w samej Pile, na rzecz 3000 seniorów, pracuje 12 ludzi. Przy organizacji każdego przedsięwzięcia zaangażowanych jest bardzo wielu seniorów, którzy chcą się włączyć i pracować na rzecz środowiska.

UN-R: – My też pracujemy na zasadach wolontariatu i nikt z zarządu UTW nie bierze wynagrodzenia. Różnimy się od ZERiN tym, że nie dostaliśmy od Miasta pomieszczeń, ale znaleźliśmy sponsora, którym jest pilska Wyższa Szkoła Biznesu. To dzięki WSB możemy realizować wszystkie zajęcia edukacyjne. Tak jak w każdej organizacji, tak i u nas jest grupa „lokomotyw”, które pracują na rzecz innych. Ale prawda jest

taka: one ciągną za sobą innych. W rezultacie udziela się spora grupa słuchaczy naszego Uniwersytetu. Oni po prostu chcą jeszcze żyć! I często sami się organizują.

Kto jest najbardziej aktywny w pracy, o której Panie mówicie?

TL: – Kobiety, kobiety, kobiety... (śmiech)

UN-R: – W nas jest więcej energii i jest nas więcej. Panowie się bardziej angażują jeszcze w wieku produkcyjnym, a na emeryturze trzeba im często znaleźć zajęcie. Na przykład teraz zaczęła się organizować grupa strzelecka i brydża sportowego – są tam przede wszystkim panowie. Mężczyźni aktywizują się również przy okazji wyjazdów, spotkań towarzyskich i chętnie korzystają z ciekawych propozycji. Trzeba jednak zaznaczyć, że mają również swoje organizacje, w których realizują swoje pasje.

TL: – Rzeczywiście, my jesteśmy największymi organizacjami, ale są także mniejsze i one też doskonale działają i współpracują ze sobą i z nami. Wymieniamy się doświadczeniami i zapraszamy na różne imprezy.

UN-R: – Ważne jest, że te organizacje istnieją, że dzięki nim ludzie starzy wychodzą z domów. A jak wychodzą, to muszą się ubrać, muszą się wyprostować.

Czyli dajecie im szansę na pozbycie się poczucia opuszczenia?

TL: – Tak. Seniorzy bardzo mocno poszukują towarzystwa i możliwości ciekawego spędzenia wolnego czasu. Wydajemy dwumiesięcznik „Nasze sprawy”, w którym informujemy o naszych propozycjach. Rozdajemy go między innymi w ośrodkach zdrowia i w ZUS-ie, żeby seniorzy wiedzieli, co się w tym Związku dzieje. Mamy też stronę internetową i – powiem szczerze – ludzie coraz chętniej korzystają z tego źródła informacji i coraz częściej do nas przychodzą. Jeżeli zaoferujemy ciekawy program, będzie nas coraz więcej. Czasami jest tak, że przychodzą

i mówią: „Tyle lat po przejściu na emeryturę przesiedziałem sam w domu i nie wiedziałem, że coś takiego istnieje”.

Jakie postawy dominują wśród seniorów? Roszczeniowe czy dać coś z siebie?

TL: – Jest taki pan, który uwielbia wycieczki, ale nie ma zasobnego portfela. Przez cały rok zbiera makulaturę i złom. Zarobione w ten sposób pieniądze co miesiąc przynosi i wpłaca na wybraną przez siebie wycieczkę. Po sto złotych. I tak robi co roku.

UN-R: – To widać, jak oni się bardzo wspierają. Kiedy jest wycieczka, to pytają jeden drugiego, czy ma czym dojechać do autokaru. Jeśli nie, to podwożą się wzajemnie. Znam też jednego pana, którego pamiętam jako aktywnego, prężnego oficera. Teraz chodzi tak, że prawie się przewraca. On niedawno do nas przyszedł. I ożył.

TL: – Ma zajęcie...

UN-R: – ... i ma kontakt z ludźmi. Także z kobietami. Ma też odwagę powiedzieć, że z tym i z tamtym ma problem, i te kobiety mu pomagają.

A rodzina? Dzieci?

UN-R: – Miałam taki przypadek, że kobieta zaślubiła na zajęciach. Zawiozłam ją do domu i okazało się, że ona mieszka sama w trypokojowym mieszkaniu. Ta pani powiedziała mi, że w razie czego ma sąsiadkę, ale widziałam niepokój w jej oczach.

TL: – Z rodzinami to jest tak, że dzisiaj każdy zajęty jest swoimi sprawami, albo wyjeżdża za granicę.

UN-R: – Młodzi ludzie nie mają czasu dla dzieci, a co dopiero dla matki. Do matki przychodzi się pożyczyc pieniądze z renty, czy emerytury, bo brakuje do spłaty kredytu. I jak tacy samotni ludzie zauważają, że coś się dzieje, to do nas przychodzą. I dowiadują się ciekawych rzeczy o zdrowiu, historii, prawie.

TL: – Odnajdują pasje na stare lata. I realizują swoje marzenia, na które wcześniej nie mieli czasu.

Konstatacja tego, co Panie mówicie, jest smutna: zastępujecie im rodzinne ciepło. Wyręczenie w obowiązkach dzieci.

TL: – Tak, ci ludzie są szczęśliwi, że my dajemy im nasze propozycje. Podam przykład. Wysyłamy kartki urodzinowe do osób, które ukończyły 80 lat i bardzo często się zdarza, że przychodzą później z ciasteczkami i mówią: „Proszę bardzo, to są urodzinowe ciasteczka. Rodzina mi nie złożyła życzeń, a wy pamiętaliście”. I zostają. I to jest dla nas coś kapitalnego.

Jak w takim razie widzą Panie przyszłość?

TL: – Optymistycznie, jak zawsze, bo nasze emocje udzielają się ludziom wokół.

UN-R: – Naprawdę jest to środowisko, które bardzo mocno się wspiera. I uzyskuje coraz większą pomoc. Na wszystkie imprezy, wykłady, wycieczki, czy porady – potrzeba pieniędzy. Korzystamy z projektów unijnych oraz pomocy Miasta i starostwa. Ważne jest również korzystanie z naszych doświadczeń. Na przykład powoływanie w gminach Rad Seniorów, które powodują, że seniorzy czują się potrzebni, dowartościowani.

TL: – Dobrze byłoby wspomnieć, że również rząd zajął się utworzeniem Obywatelskiego Parlamentu Seniorskiego. Pierwszy zjazd jest 1 października i do udziału zaproszono 460 przedstawicieli organizacji seniorskich.

UN-R: – Wreszcie ktoś zauważył, że ludzie zaczęli się organizować, by mieć w parlamencie swoich przedstawicieli i upominać się o prawa całego środowiska. Z siedmiu UTW w północnej Wielkopolsce pojedzie osiem osób, w tym trzy z Piły.

Dziękuję za rozmowę

10

Strefa aktywności



Celność klasyczna, celność szybka. Obie konkurencje różnią parametry czasu spadochronu.

Mistrzowie precyzyjnego skoku

W Pile odbyły się mistrzostwa Polski w kolejnej dyscyplinie sportu. Tym razem na nasze lotnisko zawitali spadochroniarze, którzy rywalizowali o tytuł najlepszego skoczka w kraju w celności lądowania. Adrenaliny nie brakowało zarówno uczestnikom, jak i obserwatorom mistrzostw

WXVI Spadochronowych Mistrzostwach Związku Polskich Spadochroniarzy w Celności Lądowania udział wzięło ponad 30 skoczków, w tym 4 kobiety. Zawodnicy oddawali skoki z wojskowego śmigłowca, który wynosił ich w górę na 1200 metrów. W konkurencji „celność klasyczna” zadaniem spadochroniarzy było wylądowanie jak najbliższej punktu centralnego wielkości 2 centymetrów. Dość powiedzieć, że zwycięzca Maciej Holas w sześciu skokach uzyskał



Zawody były udane. Do zobaczenia w Pile za rok

wynik 24 centymetrów. Czyli 4 centymetry na skok. W drugiej konkurencji, o nazwie „celność szybka”, celem był punkt o średnicy 50 cen-

tymentrów. W tym przypadku zwycięzca Stanisław Leszczyński w sześciu próbach nie przekroczył łącznie 3,5 metra. Obie konkurencje róż-

nią się wielkością i parametrami czasu spadochronów, od czego z kolei zależy prędkość opadania spadochroniarza.

- Zawody, które odbyły się u nas po raz pierwszy, były bardzo udane, o czym świadczy fakt, iż już teraz przyznano nam organizację przyszłorocznych mistrzostw Polski – podsumowuje Michał Żmuda, prezes VIII Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy, który choć formalnie jest z Poznania, na stałe rezyduje w Pile. To wszystko dowodzi natomiast, że Piła zdołała kolejne punkty na lotniczej mapie Polski.

FESTIWAL ŚWIATŁA



Uwaga! Nadchodzą cztery żywioły!

Ogień i woda, powietrze i ziemia – cztery główne żywioły dające życie – zbliżają się do Piły. Do tego lasery i mnóstwo światła, czyli po prostu będzie się działo.

Mowa oczywiście o „Festiwalu teatrów światła 4 żywioły”, który odbędzie się w sobotę 26 września. Impreza rozpocznie się o godzinie 20.00 na bulwarach Chatellerault za Szkołą Policji. To właśnie tam zekniemy się z pierwszym z żywiołów – „Powietrzem” – z którym w swoim spektaklu zmagać się będzie piłski Teatr Wirtualny. W chwilę później, w tym samym miejscu, w multimedialnej prezentacji, na pierwszy plan wypłyną „Woda i światło”. Pokaz powtarzany będzie trzykrotnie, więc jeśli ktoś już

raz obejrzy, to powinien przejść dalej na plac Staszica, bo tam o godzinie 21.00 można będzie się zmierzyć z „Ogniem” roznieconym przez laserowy show. Pół godziny później żywioł „Ziemia” zaprezentuje Teatr Los Fuegos, a o godzinie 22.00 Teatr Ruchu Ocelot wzniesie się w „Powietrze”. Festiwal mistycznie spuentuje natomiast Chór Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Pile, który na tę okazję przygotował koncert pod tytułem „Eter mistic”. Serdecznie zapraszamy, bo – jak pokazują zeszłoroczne doświadczenia – kto przyjdzie, na pewno nie będzie żałował.

Zdjęcia są własnością: Teatr Ognia LOS FUEGOS

PÓLMARATON PHILIPSA



Bieganie jest zaraźliwe

Piłski Półmaraton Philippsa ma swoją renomę nie tylko w całej Polsce, ale i na świecie. Nie należy jednak zapominać, że impreza, oprócz głównej rywalizacji, to także liczne biegi dla amatorów w różnym wieku. Po prostu nasz

półmaraton to znakomita promocja biegania.

Na trasie 25. Półmaratonu Philippsa stanęło ponad 3200 biegaczy z 20 krajów. Henryk Paskal może się cieszyć z kolejnego rekordu frekwencji.

Pływające smoki

Na Płotkach po raz kolejny odbyły się regaty smoczyczych łodzi. Osada Urzędu Miasta Piły uplasowała się tuż za podium. W regatach wystartowały cztery osady, z których każda składała się z jednego profesjonalisty sternika oraz 21 amatorów. W tym bębniarza i 20 wiosłarzy, wśród których było 6 pań. Trasa wyścigu liczyła około 300 metrów, a rywalizacja odbywała się na zasadzie: każdy ściga się z każdym. W tegorocznych regatach najlepsza okazała się osada Drako Walc, przed Slayers 100 Batalion, Kameleon Team i UM Piła. Wszyscy bawili się świetnie.



One czekają na dom

Pilanie też walczyli o niepodległość



Wiele mundurów i zdjęć prezentuje sylwetki żołnierzy, którzy związani byli z Piłką

W pilskim Muzeum Okręgowym trwa kapitalna wystawa, którą powinien obejrzeć każdy pilanin, niezależnie od wieku. Wprawdzie ekspozycja nosi tytuł „Broń i barwa Wojska Polskiego 1939-1945”, ale duża część prezentowanych eksponatów to pamiątki po ludziach, którzy mieszkali w naszym mieście.

Wystawa prezentuje obiekty z różnych okresów i frontów II wojny światowej. Można obejrzeć: mundury, broń, odznaki i odznaczenia, a także zdjęcia i dokumenty. Pierwsza część ekspozycji dotyczy wydarzeń kampanii wrześniowej na naszych terenach, a lwia część eksponatów opowiada o roli, jaką w niej odegrali funkcjonariusze Straży Granicznej i żołnierzy plutonów wsparcia, którzy tuż przed wybuchem wojny wzmocnili komisariaty SG.

Są też pamiątki po żołnierzach i oficerach walczących w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Od obrony Francji, Wielkiej Brytanii, Norwegii i afrykańskiego Tobruku, przez udział w wyzwoleniu Francji, Włoch, Belgii i Holandii, aż po zwycięskie walki w granicach III Rzeszy. W tym przypadku organizatorom wystawy udało się zgromadzić i zaprezentować mundury wszystkich formacji wojskowych, w jakich służyli Polacy.

Kolejna część ekspozycji dotyczy żołnierzy Wojska Polskiego, które w 1943 roku powstało w Związku Radzieckim i przeszło krwawy szlak bojowy od Lenino, przez Wał Pomorski, aż po zdobycie Berlina.

Są też pamiątki po żołnierzach Armii Krajowej oraz jeńcach i więźniach niemieckich obozów jenieckich oraz koncentracyjnych.

Ogromnym atutem wystawy jest to, że duża część eksponatów dotyczy z imienia i nazwiska konkretnych ludzi, którzy przelewali krew po to, byśmy my mogli żyć dzisiaj w polskiej Piłce. Wśród nich nie brakowało również mieszkańców naszego miasta i regionu.



Mundur płk. artylerii Zdzisława Orłowskiego z I Korpusu Polskiego PSZ/Z, kawalera Orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości i czterokrotnie Krzyża Walecznych

Usługi groomerskie to nie tylko stylizacja, ale także kąpiele pielęgnacyjne i zdrowotne. Najważniejsze, żeby piesek po zabiegu merdał ogonem – mówi pan Robert



Przygotowanie pudła królewskiego wymaga czasu i perfekcji. Quella wygrała wiele takich wystaw

Jestem szczęśliwy, jak pies merda ogonem

Jeszcze trzy lata temu nie przypuszczałem, że miłość do zwierząt przerodzi się w pasjonujący zawód, który na dodatek będzie mu przynosił ogromną satysfakcję. Tym bardziej że wybranej przez niego profesji oficjalnie jeszcze w Polsce nie było

Zacząłem się od tego, że kupiłem sobie psa. Żona chciała mieć pudła, ja chciałem mieć dużego psa, poszliśmy na ugodę i mamy pudła królewskiego, największego w swojej rasie – wspomina Robert Buszka. – Koleżanka pokazała mi, jak się nim zajmować, jak pielęgnować. Postanowiłem, że będę to robił w domu sam. Metodą prób i błędów. Tutaj nożyczkami podciąłem, tam podciąłem.

Z przygotowaną przez siebie Quellą – bo tak wabi się królewska pudlica – pan Robert zaczął jeździć na wystawy, na których bardzo szybko zyskali uznanie. Wygrali najpierw w kategorii baby, później juniorów i wreszcie psów dorosłych. W każdej zdobywali kolejne puchary i tytuły mistrzów Polski. Dużo w tym zasługi pana Roberta, który przed każdymi zawodami sam stylizował Quellę. – Kiedy wygraliśmy po raz piąty czy dziesiąty, sędziowie i znajomi z całej Polski zaczęli pytać: „Dlaczego nie zajmujesz się tym zawodem, bo choć jesteś amatorem, robisz to świetnie?”. No i tak się zaczęła moja kariera groomera – uśmiecha się Robert Buszka.

Groomer to zawód, który oficjalnie w Polsce istnieje od półtora roku i nie ma jeszcze u nas swoich szkół. Wiedzę i kwalifikacje zdobywa się podczas szkoleń i kursów. Sa-

mo pojęcie pochodzi od angielskiego słowa „groom” (pielęgnować) i w języku polskim oznacza fryzjera psów i kotów, który dba o to, żeby każda rasa po stylizacji wyglądała według kanonów wyznaczonych przez FCI (Fédération Cynologique Internationale), czyli Międzynarodową Federację Kynologiczną. A nie jest to wcale proste, bo każda rasa potrzebuje innego zabiegu. Są takie, które potrzebują tylko kąpiele, inne tylko wyczesania, a jeszcze inne trymowania. Niektóre zabiegi trwają nawet po kilka godzin.

– W Polsce jest ponad 100 ras, ale zabiegów groomerskich potrzebuje około 50 z nich. Najtrudniej pielęgnuje się psy szorstkowłose, których się ani nie strzyże, ani nie goli, tylko się trymuje. To polega na tym, że niepotrzebną sierść się usuwa ręcznie – użyje słowa wyskubuje. Całego pieska trzeba tak wyskubać. Czy to będzie sznauca miniaturka, czy olbrzymi – opowiada Robert Buszka i szacuje, że skubanie największego ze sznaucałów trwa nawet sześć godzin.

Niektóre psy i koty trzeba jeszcze modelować. – Ale tylko na wystawy – podkreśla pan Robert. – Ja specjalizuję się w przygotowywaniu do wystaw pudli królewskich, których w Polsce jest bardzo mało. To bardzo wymagająca rasa, a szczególnie pudle białe, których sierść przypomina wa-

tę. I żeby ta wata się nie skręcała, nie filcowała, piesek musi być pielęgnowany raz na pięć tygodni.

Długość takiego zabiegu zależy od wieku psa. Szczenię wymaga dwóch godzin pracy. W przypadku dorosłych psów trwa to znacznie dłużej. Przed wystawą natomiast pielęgnacja i modelowanie pudła odbywa się przez trzy dni, codziennie po osiem godzin. Dlatego dobry groomer jest jak artysta. Dostaje psa zaróżnionego, spojrzy na niego i musi z niego zrobić modela. Wystylizować, żeby miał odpowiednią sylwetkę, żeby był piękny jak z katalogu. Długość zabiegu oraz fakt, iż dla zwierząt nie jest to czynność naturalna, powoduje, że ważną częścią zawodu groomera jest rozmowa z właścicielem. Zwłaszcza podczas pierwszej wizyty.

– Kotki nie lubią wody, więc na ogół lepiej takie zabiegi znoszą pieski, choć są i takie, które kąpiele nieświadczą lub się ich boją. Są też pieski agresywne, a czasami zdarza się też, że mojemu klientowi znudzi się spokojne stanie w wannie pod prysznicem i postanawia pana groomera ugryźć. Miałem takie próby, ale do tej pory nie musiałem zszywać rany – śmieje się Robert Buszka i podkreśla, że każdemu zwierzęciu od początku trzeba okazać stanowczość.

– Żeby nie kozaczył. Wtedy wie, iż jest tu na warunkach groomera. Należy tylko pamiętać, że stanowczość to

nie to samo co agresja. Bo jeśli okażemy agresję, to pies to samo zrobi wobec nas. A stanowczość powoduje, że pies czy kot wiedzą, że nie mogą sobie na za dużo pozwolić.

Do groomera przychodzą też psy i koty z chorobami skóry. Wtedy wedle zaleceń lekarza weterynarii przygotowuje się kąpiele w leczniczych szamponach, nakłada odżywki i maseczki. Zdrowotna pielęgnacja zwierząt to bardzo ważna część tego zawodu. – Groomer skupia się na tym, żeby pieskowi było wygodnie, żeby mu ulżyć. Sierść nie może być poskręcana, tylko dobrze rozczesana. Dbamy o pazury, higienę oczu i uszu. Dotyczy to także kotków – wylicza pan Robert.

To charakterystyczne. Określając swoich klientów – pacjentów, Robert Buszka używa wyłącznie zdrobnień: „piesek”, „kotek”. Bo dobry groomer musi kochać zwierzęta.

– Lekarze weterynarii mówią, że musieli się z tym urodzić. Dla mnie grooming to również pasja. Mam z tego oczywiście pieniądze, ale najbardziej się cieszę z tego, że pomagam zwierzętom. Pielęgnuję, pozbywam się pcheł, usuwam kleszcze. Szczęśliwszy jestem wtedy, jak pies sprząwa ode mnie, merda ogonem. Bo to oznacza, że nie działa mu się krzywda, że mu pomogłem. Wtedy jest naprawdę pozytywnie – mówi pan Robert.

Sukces w Chinach

Pilanin ósmy na świecie, pierwszy w Polsce w grze Monopoly

Autorem sukcesów jest Marek Flis, który – jak powiedział – decyzję o stracie w zawodach podjął spontanicznie.

Eliminacje do mistrzostw świata w monopoly odbyły się latem w pilskiej Galerii Kasztanowej. Marek Flis, który spędzał wolny czas, grając z przyjaciółmi w gry towarzyskie, podjął decyzję o przystąpieniu do rywalizacji. Co więcej, awansował do finału i wraz z innymi finalistami z całej Polski stanął w szranki na mistrzostwach organizowanych w Warszawie. I znowu osiągnął sukces, zdobywając tytuł mistrza Polski w monopoly.

Okazało się, że zwycięstwem w polskich rozgrywkach mistrzostw świata monopoly 2015



Do Makau Marek Flis pojechał w ostatniej chwili, ale spisał się znakomicie

Marek Flis wywalczył sobie prawo udziału w światowym finale rozgrywek, które odbyły się w Makau w Chinach. I tu rozpoczęły się problemy, bo pilanin nie dysponował paszportem. Marek Flis poprosił o pomoc prezydenta Piły, a Piotr Głowski skontaktował się w tej sprawie z wojewodą. I udało się sprawę załatwić dzięki pomocy obu urzędów. Mistrz z Piły mógł wziąć udział w światowym championacie. Marek Flis swoją postawą w Chinach zrewanżował się za wsparcie i życzliwość. Pilanin co prawda przegrał z zawodnikiem, który sięgnął po najwyższe laury, ale uplasował się w pierwszej dziesiątce turnieju i ostatecznie zdobył ósme miejsce.

CHCESZ PŁACIĆ MNIEJ?

SEGREGUJ RZETELNIE I DOKŁADNIE



Mówi **ZYGMUNT JASIECKI**, przewodniczący Zarządu Związku Międzygminnego Piłski Region Gospodarki Odpadami Komunalnymi.

Związek działa już prawie trzy lata, jak Pan ocenia jego dokonania w tym okresie?

Związek powstał w grudniu 2012 roku. System wdrożyliśmy zgodnie z ustawą 31 czerwca 2013 roku, a więc mieliśmy tylko sześć miesięcy na to, żeby ten system stworzyć. Zbudować biuro zarządu, wybrać operatora, który musiał się przygotować do rozpoczęcia działalności. Ponieważ podjęliśmy uchwałę, że związek przejmuje obowiązek wyposażenia nieruchomości w pojemniki, operator musiał je dostarczyć obywatelom. Było wiele czynności, aby system ruszył 1 lipca 2013 roku. Ale ruszył i to był mały sukces niewielkiego zespołu, który był za to odpowiedzialny.

A co wydarzyło się od 1 lipca 2013 roku?

Mija 26 miesięcy od wdrożenia systemu. W tym czasie włożyliśmy masę pracy, wysiłku i niemałą kwotę pieniędzy – bo w sumie ponad 500 tysięcy złotych, z których 200 tysięcy uzyskaliśmy z dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – żeby edukację dotyczącą segregowania odpadów przeprowadzić na jak największą skalę. Zorganizowaliśmy prawie 600 prelekcji we wszystkich gminach, które są w zasięgu działania Związku. Te prelekcje odbyły się przede wszystkim w szkołach podstawowych, gimnazjach i w szkołach ponadgimnazjalnych. Mówiliśmy o konieczności i zasadności segregacji odpadów komunalnych. Mówiliśmy po co to robić i jak to ma wyglądać. Dotarliśmy do prawie 60 tysięcy młodych ludzi. I co z tego? Dzisiaj nadal jesteśmy niezadowoleni z tego, co widzimy na co dzień w kubkach i pojemnikach, które przeznaczone są do gromadzenia odpadów. Innymi słowy nasze działania nie przełożyły się na poprawę segregacji, ale wierzymy, że była to inwestycja na przyszłość. Mamy też taki sam program dla dorosłych, którym chcemy zrealizować

właścicieli posesji prywatnych i 67 procent gospodarstw w budynkach wielorodzinnych zadeklarowało, że będzie segregować odpady.

Gdzie jest najgorsza sytuacja?

Mówimy o całym rejonie działania Związku, ale w Pile wygląda to najgorzej. Stąd też wprowadzamy kolejny etap edukacji, który ma spełniać również funkcje nadzorowania i sprawdzania jak ta segregacja przebiega. Ten system ma polegać na tym, że nasz pracownik, albo pracownicy będą sprawdzali, jak mieszkańcy segregują odpady komunalne. Chodzi o sprawdzenie, czy ci, którzy zadeklarowali segregowanie, robią to na co dzień. Pierwsze takie kontrole już się odbyły. Sprawdziliśmy prawie 200 posesji, których właściciele zobowiązali się do segregowania. I proszę sobie wyobrazić, że te kontrole wykazały, iż w 70 procentach jest to robione niedokładnie. Czyli nie segregujemy, tak jak należy.

Jest pomysł jak to zmienić?

W ramach edukowania, wprowadziliśmy żółte i czerwone kartki. Żółtą naklejamy na pojemnik jeśli stwierdzamy, że w pojemniku na odpady zmieszane, znajdują się również te, nadające się do selekcji i umieszczenia we właściwych workach, czy kubkach. Na tej kartce są informacje co czeka właściciela posesji, jeśli nadal nie będzie rzetelnie segregował odpadów. Jest też adres naszej strony internetowej, numer telefonu, można zadzwonić, dopytać. I za tą kartką nie idą żadne sankcje. Ale do czasu. Po dwóch, trzech miesiącach – bo tyle czasu dajemy na poprawę – odbywać się będzie rekontrola. Jeśli poprawy nie będzie, na pojemnik nakleimy czerwoną kartkę, a właścicielowi posesji zmienimy opłatę z 10 na 15 zł od osoby zamieszkującej daną posesję. Wierzymy, że te działania spowodują poprawienie jakości segregowania. Jest dokumentacja fotograficzna i jeśli ktoś będzie miał wątpliwości, pokażemy mu zdjęcia, że nasza decyzja nie jest bezpodstawną i mamy na to dowody.

Są jeszcze budynki wielorodzinne, tam też ludzie wytwarzają śmieci.

W zabudowie wysokiej, wielorodzinnej, tam gdzie pojemniki są ogólnodostępne i tak naprawdę każdy – nawet z innego osiedla – może do nich podrzucić co chce, rzeczywiście będzie to trudne. Ale mamy zamiar to robić większymi zespołami, z udziałem zarządcy budynku, pracownika spółdzielni mieszkaniowej, lub mieszkańca danego bloku, czy kamienicy. Pokażemy w ten sposób, jacy jesteśmy niechlujni w tym, co robimy. Bo w zabudowie wielorodzinnej postępowanie z odpadami wygląda najgorzej. Świadczy o tym choćby fakt – mimo, że dwa lata o tym mówimy – że nadal popełniamy kardynalne błędy nawet w gromadzeniu odpadów. Po pierwsze butelki PET nie są zgniatane, a taka niezgnieciona butelka zajmuje tyle samo miejsca, co trzy zgniecione butelki. Nie składamy też kartonów. Są nierzadkie przypadki, że cały pojemnik ktoś zapelniał trzema dużymi, niezłożonymi kartonami. A po złożeniu byłoby miejsce na o wiele więcej takich kartonów. Próbuje się z tym walczyć, będziemy chcieli to pokazywać.

Może po prostu pojemników jest za mało?

Jeśli chodzi o liczbę pojemników, to mamy na terenie działania Związku ich tyle, że ich pojemność przekracza potrzeby o 20 procent. Gdyby zgniatano butelki i składano kartony byłoby lepiej. To dotyczy zwłaszcza Piły.

Dlaczego segregacja odpadów ma takie znaczenie?

Zła jakość segregacji i ilość wysegregowanych odpadów, może mieć swoje konsekwencje. Jesteśmy bowiem na granicy wskaźników jakie nam wyznaczyła Unia Europejska. W roku 2014 należało wysegregować i poddać recyklingowi 14 procent ogólnie wytworzonych odpadów. Chodzi o plastik, papier, szkło, metal. W bieżącym roku i u tych odpadów powinno być 16 procent

że jeśli segregacja nie będzie lepiej przebiegać, nie uda nam się uzyskać tych wskaźników, a wtedy Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska nałoży na nas karę, która obciąży także tych, którzy porządnie segregują. Ponadto segregacja u źródła – czyli przez mieszkańca – jest podstawą najtańszego funkcjonowania tego systemu. Kiedy natomiast trzeba budować specjalne linie sortownicze, zatrudniać ludzi, jest to wszystko dużo droższe.

Często słyszy się w Pile opinie, że po co segregować, skoro później wszystko i tak jest wrzucane do jednej śmieciarki. Myślę, że taka sytuacja może zniechęcać obywateli do porządnej selekcji odpadów.

Wiele złego zrobiły takie plotki. Po pierwsze za takie postępowanie, to my na operatora mamy poważny bicz-wysoką karę finansową, w wysokości do 50 tysięcy złotych, za nawet jeden taki przypadek. Chciałbym teraz poprosić, wszystkich, którzy to przeczytają, a będą widzieli taką sytuację, niech zapiszą chociażby numer tej śmieciarki. Niech zadzwonią do nas, że śmieciarka z takim, a takim numerem rejestracyjnym, zabrała więcej niż jeden rodzaj odpadów. A my po pierwsze sprawdzimy, a po drugie wyciągniemy konsekwencje. Kiedy je wyciągniemy? Jeżeli okaże się, że była to śmieciarka jednokomorowa-wtedy będzie kara dla operatora. Ale, Altvater ma również śmieciarki dwukomorowe i przy odbiorze odpadów do jednej komory ładuje się na przykład papier, a do drugiej plastik. Od nowego kontraktu zresztą, od operatora zażądamy, by w sposób jasny i uzgodniony z nami oznakował śmieciarki dwukomorowe. My podamy to do publicznej wiadomości, żeby mieszkańiec widząc ładowanie odpadów do takiego samochodu wiedział, iż jest to śmieciarka dwukomorowa. Wyraźnie będzie to oznakowane.

Dziękuję za rozmowę.



Opinie o mieszaniu wyselekcjonowanych przez mieszkańców odpadów w jednej śmieciarce są nie prawdziwe i robią wiele szkody. Altvater posiada śmieciarki dwukomorowe, którymi odbiera najwyżej dwa rodzaje odpadów. Jeśli mimo to masz wątpliwości zrób zdjęcie, spisz numer rejestracyjny i zadzwoń. Jeśli się okaże, że masz rację, odbiorca zostanie ukarany wysoką grzywną.



ZWIĄZEK MIĘDZYGMINNY
"PIŁSKI REGION GOSPODARKI ODPADAMI KOMUNALNYMI"

Zapamiętaj!

Zawsze staraj się
zmniejszać objętość odpadów

zgniataj
butelki



składaj
kartony



Segreguj odpady to Twój obowiązek i czysty zysk!

Nadal popełniamy kardynalne błędy w składowaniu odpadów. Nie zgniatamy plastikowych butelek, a takie opakowanie zajmuje tyle samo miejsca, co trzy zgniecione. Nie składamy też kartonów. Jeden taki karton zajmuje tyle samo miejsca co 10 złożonych. W efekcie płacimy więcej za wywóz odpadów.



ZWIĄZEK MIĘDZYGMINNY
"PIŁSKI REGION GOSPODARKI ODPADAMI KOMUNALNYMI"

UWAGA!!!

ZBIÓRKA ODPADÓW NIEZGODNA Z DEKLARACJĄ

Jeżeli powyższa sytuacja powtórzy się Zarząd Związku będzie zmuszony wydać decyzję o odbiorze z Państwa nieruchomości odpadów jako niesegregowanych (zmieszanych) i zwiększyć opłatę z 10 zł do 15 zł od osoby.

Prawidłowe zasady segregacji znajdują się na stronie internetowej: www.prgok.pl
Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu **668 860 399**

Związek Międzygminny "Piłski Region Gospodarki Odpadami Komunalnymi"
64-920 Piła, ul. Dąbrowskiego 8, Invest Park III piętro
tel. 67 344 21 00, fax 67 344 23 00
e-mail: prgok@prgok.pl



ZWIĄZEK MIĘDZYGMINNY
"PIŁSKI REGION GOSPODARKI ODPADAMI KOMUNALNYMI"

UWAGA!!!

ZBIÓRKA ODPADÓW NIEZGODNA Z DEKLARACJĄ

Zarząd Związku zmuszony jest wydać decyzję o odbiorze z Państwa nieruchomości odpadów jako niesegregowanych (zmieszanych) i zwiększyć opłatę z 10 zł do 15 zł od osoby.

Prawidłowe zasady segregacji znajdują się na stronie internetowej: www.prgok.pl
Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu **668 860 399**

Związek Międzygminny "Piłski Region Gospodarki Odpadami Komunalnymi"
64-920 Piła, ul. Dąbrowskiego 8, Invest Park III piętro
tel. 67 344 21 00, fax 67 344 23 00
e-mail: prgok@prgok.pl

Żółta kartka oznacza, że w pojemniku na odpady zmieszane, znajdują się również te, nadające się do selekcji i umieszczenia we właściwych workach, czy kubbach. Jest to ostrzeżenie i za tą kartką nie idą żadne sankcje.

Jeśli po dwóch miesiącach poprawy nie będzie, na pojemnik naklejona zostanie czerwona kartka, a właścicielowi posesji zmieniona opłata z 10 na 15 lub nawet 20 złotych, bo ustawa pozwala w takich przypadkach podnieść taką nawet o sto procent

ZASADY ZBIÓRKI SELEKTYWNEJ



Związek Międzygminny
"Piłski Region Gospodarki Odpadami Komunalnymi"

Masz jakieś pytania? Zadzwoń do nas 67 344 21 00



Opakowania z tworzyw sztucznych



Opakowania metalowe i Tetra Pak



Papier i opakowania z papieru/tekstury



Opakowania szklane



Odpady ulegające biodegradacji



Inne odpady (zmieszane)



ZSEE (sprzęt elektroniczny i elektryczny)



Odpady niebezpieczne



Odpady wielkogabarytowe i poremontowe



Odpady opakowaniowe powinny być opróżnione z zawartości i zgniecione

Opakowania kartonowe powinny być złożone. Papier powinien być suchy i niezatłuszczony

Opakowania szklane powinny być opróżnione z zawartości i pozabawione nakrętek

Odpady zielone powinny być tak rozdrobnione, aby mieściły się w pojemniku lub worku

Do pojemnika na odpady zmieszane powinno trafić tylko to czego nie uda się wysegregować w celu odzysku lub recyklingu



PSZOK (Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych) lub mobilne zbiórki lub sklep lub specjalne pojemniki

Nie wiesz jak segregować? Otrzymałeś żółtą kartkę, nie chcesz dostać czerwonej i płacić nawet 100 procent więcej za wywóz odpadów? Przeczytaj uważnie ulotkę i stosuj do zawartych w niej zasad, a twoje problemy z segregacją się skończą. Prawidłowa segregacja mniej też kosztuje.

W następnym numerze **TO JEST MIEJSCE** NA TWOJĄ REKLAMĘ

Program IV Piłskich Subregionalnych Targów Pracy i Kariery



PIĄTEK - 2 października 2015 r.
TARGI EDUKACYJNE

SALA MIEJSKA	
10:00-10:10	Powitanie gości
10:10-10:20	Piłskie Subregionalne Targi Pracy i Kariery – prezentacja p. Beata Dudzińska – Zastępca Prezydenta Miasta Piły
10:20-10:35	Polska premiera piłskiego startupu.
10:35-11:00	Praktyka i teoria - duet dobrze skomponowany - dr inż. Piotr Gorzelańczyk – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica w Pile
11:00-11:20	Jak zostać policjantem? - Szkoła Policji w Pile
11:20-11:50	MBA czy doktorat? Albo MBA czy studia podyplomowe. Który wybór lepszy? - Wydział Gospodarki i Techniki w Pile
11:50-12:00	Zamknięcie konferencji.

SALA „ZIELONA”	
Monika Lisiecka – Pracownia Innowacji	
„Linia Życia” – spot o dopalaczach – Kampania KPP w Pile	
10:00-10:45	Młodzi otwarci na świat: jak zdobywać kompetencje i doświadczenie? – Jakie wyzwania czekają młodzi po szkole ponadgimnazjalnej?; oczekiwania otoczenia a moje aspiracje; nie czekaj, zacznij już dziś – sposoby zdobywania kompetencji i doświadczenia.
11:00-11:45	
12:00-12:45	

SALA „FIOLETOWA”	
10:00 – 11:00	Czas na zmiany? - warsztaty z elementami coachingu- Emilia Lewicka-Kalka – PWSZ w Pile
11:00 – 12:00	Akademii Młodych Odkrywców PWSZ w Pile. Dlaczego się lubimy? Dlaczego się kłócimy? Kilka porad dla nerwusów. - prof. nadzw. dr hab. Wojciech Maliszewski
12:00 – 12:30	Przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej – Wydział Gospodarki i Techniki w Pile

SALA „BEŻOWA”	
Anna Oleszczyk – Zespół Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych	
„Linia Życia” – spot o dopalaczach – Kampania KPP w Pile	
10:00-10:45	Gimnazjalisto – co dalej? Poznaj siebie, wybierz zawód i szkołę.” –
11:00-11:45	
12:00-12:45	Wybierając zawód i szkołę, warto poznać samego siebie tj. dokonać analizy w łasnych zdolności, zainteresowań, osobowości i systemu wartości. Znając siebie łatwiej dokonać właściwego wyboru dalszej ścieżki edukacyjno-zawodowej.
13:00-13:45	

SOBOTA - 3 października 2015 r.
TARGI PRACY I KARIERY

SALA MIEJSKA	
10:00-10:10	Powitanie gości
10:10-10:20	Piłskie Subregionalne Targi Pracy i Kariery – prezentacja p. Beata Dudzińska – Zastępca Prezydenta Miasta Piły
10:20-10:50	„Start up pomysł na siebie i na biznes. Przykłady pozyskiwania finansowania start upów” - spotkanie z Arkadiuszem Skuzą – promocja książki oraz start upów.
10:50-11:10	Polska premiera piłskiego startupu.
11:10-11:40	Dobre praktyki w przygotowaniu zawodowym - Klaster edukacyjny - Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna
11:40-11:50	Podsumowanie Targów i zamknięcie konferencji.

SALA „ZIELONA”	
10:00-10:45	Jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej w j. angielskim – warsztaty prowadzone przez szkołę językową Leader School Piła
11:00-11:45	Jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej w j. niemieckim - warsztaty prowadzone przez szkołę językową Leader School Piła
12:00-12:45	Formy edukacji pozaszkolnej – Powiatowe Centrum Edukacji w Pile

SALA „FIOLETOWA”	
10:00-10:50	Moja pierwsza e-firma, czyli Internet jako pole działania dla przedsiębiorczych. Czyli jak i czym się kierować by założyć po godzinach firmę działającą przez internet. Dowiesz się o rodzaju zatrudnienia w firmach internetowych oraz jak planować i stosować strategię ukierunkowaną na sukces. Porozmawiamy także o tym co jest łatwiejsze do wykonania biznes w Internecie czy Internet w biznesie. – Adam Pioch
11:00-11:50	Czy Ty masz jakieś sensowne nawyki? Nawyki są jak kula śnieżna, która w efekcie może uruchomić lawinę...Przyjdź na wykład a usłyszysz kilka prostych pytań które od razu sobie zadasz by poznać swoje nawyki. Dowiesz się czy już masz nawyki sukcesu czy porażki, czy masz nawyki bogactwa czy biedy, czy masz nawyki sportowca czy kanapowca. Dowiesz się także które Twoje "zachowania" i jak wpływają znacząco na Twoją przyszłość. Dowiesz się także jakie nawyki warto wykształcić i pielęgnować by osiągnąć częściej sukcesy. – Adam Pioch
12:00-13:00	„Jak rekrutować pracowników?” – Wydział Gospodarki i Techniki w Pile

SALA „BEŻOWA”	
10:00-13:00	"Warsztaty Scrum Lego Game" - STX Next Warsztat, podczas którego doświadczysz, jak wygląda Scrum w praktyce. Nauczysz się metodyki zarządzania sobą, projektem, czasem i zadaniami poprzez budowanie miasta z klocków lego. Kto z nas nie ma ochoty na powrót do dzieciństwa? A co, jeśli możemy go połączyć ze zdobyciem konkretnej wiedzy nt. najnowocześniejszej metodyki zarządzania?

Skontaktuj się z nami!
Masz pytania? Chcesz zapisać się na warsztaty? Zadzwoń lub napisz do nas!

**ZAMÓW ZAKUPY DO DOMU
PROSTO Z PILSKIEGO TARGOWISKA**

**ZADZWOŃ I ZAMÓW
666 66 77 74**



www.iglak-pila.pl
iglak.pila@poczta.fm

**ZAPRASZAMY
NA JESIENNE
ZAKUPY**

Znajdź nas
facebooku



IGLAK
CENTRUM OGRODNICZE

64-920 Piła, al. Niepodległości 140 A
tel.: 67 212 95 16, 605 599 330

ZAPRASZAMY:
pon.-pt. 9⁰⁰-19⁰⁰
sobota 9⁰⁰-15⁰⁰
niedziela 10⁰⁰-15⁰⁰

Sadź jesienią ciesz się wiosną

Budżet obywatelski – walcz o swoje pomysły

Trwa głosowanie nad 133 propozycjami zgłoszonymi przez pilan do Pilskiego Budżetu Obywatelskiego. Zapewne każdy mieszkaniec miasta ma już swoje preferencje. O tym, jak nie zmarnować głosów i jak skutecznie przeforsować wybrane przez siebie propozycje, piszą ludzie, którzy zjedli na tym zęby

MZK wprowadza ułatwienia i zaprasza do siebie

Miejski Zakład Komunikacji informuje, że w odpowiedzi na oczekiwania klientów od 1 września br. zostały wydłużone godziny pracy Biura Obsługi Klienta i Kiosku Sprzedaży Biletów.

BIURO OBSŁUGI KLIENTÓW

UL. ŁĄCZNA 4: czynne codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 7:00 – 17:00

KIOSK PL. KONSTYTUCJI 3 MAJA:

- ▶ pierwsze dni, dni w połowie miesiąca i ostatnie dni miesiąca w godz. 8:00 – 18:00
- ▶ pozostałe dni miesiąca w godz. 8:00 – 16:00
- ▶ wszystkie soboty miesiąca w godz. 9:00 – 13:00

Drzwi Otwarte Miejskiego Zakładu Komunikacji w Pile

19 września 2015 r. godz. 11.00 – 16.00

Zapraszamy wszystkich mieszkańców do zajezdni MZK w Pile przy ul. Łącznej 4 do wspólnej zabawy

W trakcie Drzwi Otwartych Konkurs Kierowców:

▶ Finał Konkursu o godz. 13.00 i prezentacja autobusu elektrycznego SOLARIS.

Atrakcje dla dzieci:

- ▶ prezentacja „Super Zebry” – nowej maskotki MZK Piła oraz zdjęcia pamiątkowe z firmową Zebra;
- ▶ dmuchańce: zamek, zjeżdżalnia oraz inne ciekawe atrakcje;
- ▶ grill, wata cukrowa, popcorn, lody „Krówka”;
- ▶ konkursy z nagrodami;
- ▶ zwiedzanie taboru autobusowego (możliwość zrobienia zdjęcia za kierownicą pojazdu);
- ▶ znakowanie rowerów przez pilską policję.

Prowadzenie imprezy przez DJ-a – zabawa przy przyjemnej muzyce.

Atrakcyjne stoiska spółek miejskich:

- ▶ Miejskiego Zakładu Komunikacji Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Pile;
 - ▶ Miejskiego Zakładu Oczyszczania Wysypisko Sp. z o.o.;
 - ▶ Związku Międzygminnego Pilskiego Regionu Gospodarki Odpadami Komunalnymi;
 - ▶ Miejskich Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o. o. w Pile.
- Serdecznie zapraszamy!!!



AGORA SA

„Z PIERWSZEJ REKI”

WYDAWCA: Spółdzielnia Socjalna „Nowe Horyzonty”
ADRES: 64-920 Piła, ul. Dąbrowskiego 8
TELEFON: 733-988-320
E-MAIL: zpierszejreki.pila@gmail.com
DRUK/ŁAMANIE: AGORA SA
NAKLAD: 30000

Jacek Bogusławski
radny Rady Miasta Piły,
www.jacekboguslawski.pl

Budżet obywatelski – jak skutecznie lobbować

Mamy kolejną edycję Pilskiego Budżetu Obywatelskiego – na rok 2016. Po zebraniu mieszkańców uznali za najbardziej potrzebne, teraz przyszedł czas na decyzje, czyli batalia o głosy mieszkańców miasta. O tym, że warto się mobilizować wskazują dotychczasowe sukcesy osiedli Górne i Motylewo. Górne, mimo że nie jest największą dzielnicą w Pile, od dwóch edycji zbiera najwięcej punktów na swoje pomysły. Zaangażowanie społeczności Motylewa i ich sympatyków powoduje natomiast, że od pewnego czasu udaje im się zdobyć o jedną inwestycję więcej, niż wskazywałby osiedlowy układ sił.

Jak to zrobić? Już trzeci rok jako radny i mieszkaniec wspieram działania na osiedlach i podpowiadam sposoby wygrania pieniędzy na wykonanie oczekiwanych przez mieszkańców zadań. Oto moje podstawowe i małe sekrety skutecznej batalii na realizowanie obywatelskich marzeń.

1. Podstawą jest KOALICJA, czyli zebranie jak największej grupy osób, którym dana inwestycja jest bliska i potrzebna. Zachęcam do spotkania się i rozmów z: prezesami okolicznych spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych, radami i zarządami osiedli, no i oczywiście z radnymi Rady Miasta. Celowe jest także zaangażowanie dyrektorów i nauczycieli szkół i przedszkoli oraz formalnych i nieformalnych grup osób, które działają na danym terenie. Sugeruję zorganizowanie jednoczesnego spotkania przedstawicieli tego przedmiaru i po wspólnej dyskusji demokratycznego wyboru celów, które wspólnie będziemy popierać.

2. Gdy ostatecznie wspólnie wybierzemy inwestycje, wówczas każda z zaangażowanych osób musi je koniecznie propagować wśród swoich sąsiadów i znajomych. Z doświadczenia wiem, że podczas wyboru często dochodzi do kompromisów. „W tym roku wy popieracie nasz pomysł, ale w przyszłym my poprzemy wasz”.

3. W tym roku możemy oddać aż 10 głosów. Pięć na zadania małe – do 30.000 zł – i tyle samo na inwestycje duże, osiedlowe – do 300.000 zł. Dlatego sugeruję, aby uzgodnione propozycje spisać na wzorcowej karcie do głosowania i wykonać odpowiednią liczbę jej kopii, a potem dotrzeć z tą propozycją do największej grupy osób.

4. Należy też szukać poparcia dla tych inwestycji w innych częściach miasta, np. wśród osób, które wcześniej tu zamieszkiwały, a obecnie mieszkają w innej części naszego miasta. Te osoby bardzo często czują sentyment do tzw. starych śmieci i z dużą dozą prawdopodobieństwa nie odmówią wsparcia.

5. Zauważyłem również, że jeśli nasza inwestycja znajduje się w pobliżu placówek oświatowych, to rodzice przyprawiający tam swoje dzieci – nawet jeśli mieszkają gdzie indziej – również mogą oddać głosy na nasze inwestycje. Bo po prostu też na tym skorzystają.

Reasumując. Podstawą jest zwanie szeregow i przekonanie jak największej liczby OBYWATELI, aby oddali głosy po naszej myśli. Z doświadczenia wiem, że pilanie są kreatywni, mają bardzo dobre pomysły, i już nie mogą się doczekać, jakimi nowymi sposobami będą przekonywać do głosowania na SWOJĄ propozycję do Budżetu Obywatelskiego 2016.

Bartosz Mirowski
koordynator budżetu
obywatelskiego

„Pilski Budżet Obywatelski – krok po kroku”

Od 1 trwa głosowanie na inwestycje, które w przyszłym roku zostaną zrealizowane ze środków Pilskiego Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy mają do dyspozycji 3 miliony złotych i 133 projekty do wyboru. W konsultacjach mogą brać udział pilanie, którzy ukończyli 16. Głosować można do 29 września.

Zadania zostały podzielone na dwie grupy: zadania małe i osiedlowe. W obu przypadkach każdy może oddać 5 głosów, po jednym na wybrane zadanie. Jedna osoba może przejść procedurę głosowania tylko raz. Aby to zrobić należy skorzystać z jednej z dwóch metod:

- ▶ **głosowanie tradycyjne** w Urzędzie Miasta Piły lub filiach Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Pantaleona Szumana;
- ▶ **głosowanie internetowe** za pośrednictwem strony <http://konsultacjespoleczne.pila.pl/boglosowanie>

CHCĘ GŁOSOWAĆ TRADYCYJNIE

W punktach do głosowania otrzymamy karty do głosowania oraz listy konsultowanych zadań. Na karcie do głosowania, uczestnik konsultacji zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko i adres zameldowania. Służyć to będzie sprawdzeniu, czy jedna osoba nie głosowała kilkakrotnie.

Szczegółowy wykaz miejsc głosowania tradycyjnego:

- ▶ 1) Urząd Miasta Piły–Biuro Obsługi Intersanta, Plac Staszica 10, poniedziałek – piątek, 7:30 – 15:30
- ▶ 2) Filia Nr 1 Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej – ul. Ludowa 11, poniedziałek piątek: 8.00-19.00, sobota: 8.00-15.00
- ▶ 3) Filia Nr 3 Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej – ul. Prusa 16, poniedziałek czwartek: 9.00-19.00, piątek: 9.00*16.00
- ▶ 4) Filia Nr 4 Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej – Al. Powstańców Wlkp. 62, poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek: 8.00-19.00, środa: 11.00-19.00, sobota: 9.00-14.00
- ▶ 5) Filia Nr 6 Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej – ul. Królowej Jadwigi 17, poniedziałek piątek: 8.00-19.00, sobota: 8.00-15.00
- ▶ 6) Filia Nr 7 Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej – Al. Poznańska 91, poniedziałek, środa, czwartek: 10.00-18.00, wtorek, piątek: 8.00-15.00
- ▶ 7) Filia Nr 8 Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej – ul. Gen. Andersa 10, poniedziałek: 9.00-16.00, wtorek piątek: 9.00-19.00
- ▶ 9) Filia Nr 9 Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej – ul. Wenedów 8a, poniedziałek: 9.00-13.00, wtorek piątek: 15.00-20.00, sobota: 15.00-19.00.

CHCĘ GŁOSOWAĆ PRZEZ INTERNET

Formularz głosowania internetowego dostępny jest pod adresem www.konsultacjespoleczne.pila.pl. Po wprowadzeniu tego adresu do przeglądarki internetowej powinno wyskoczyć nam okno z napisem „Pilski Budżet Obywatelski Weź udział, zagłosuj”. Jest to łącze po kliknięciu na które powinniśmy przenieść się do formularza rejestracyjnego.



Jeśli takie okno jak poniżej się nie pojawi, klikamy na link BO2016ZAGŁOSUJ, który znajduje się po lewej stronie menu. „Przycisk” ten również przeniesie nas do panelu rejestracyjnego.



Należy wypełnić wszystkie pola formularza oraz zaznaczyć klauzulę dot. ochrony danych osobowych. Jeśli to wykonamy, to możemy kliknąć na „przycisk” Rozpocznij głosowanie znajdujący się na dole strony.



Teraz powinna nam się wyświetlić lista zadań wybranych do konsultacji projekty małe. Na jej początku jest wstęp z przypomnieniem zasad. Najważniejsza, to fakt, że mamy do dyspozycji 5 głosów. Po ich wyborze i kliknięciu w przycisk Głosuj, przejdziemy do projektów osiedlowych. Na tej liście również możemy zaznaczyć max. 5propozycji. Aby zakończyć głosowanie wystarczy kliknąć w Głosuj i zakończ. Propozycje, które uzyskają największe poparcie mieszkańców, będą wykonane w 2016 roku, z możliwością dokończenia w roku kolejnym.. Zadanie z największym poparciem zostanie ujęte w budżecie obywatelskim jako pierwsze, a po nim kolejne według liczby uzyskanych głosów.

W przypadku uzyskania równej liczby głosów przez dwie lub więcej inwestycji, o kolejności na liście zadecyduje losowanie, które przeprowadzi Zespół Opiniujący.

W przypadku, gdy nie wystarczy środków finansowych na realizację kolejnego zadania z listy, o której mowa powyżej, do realizacji skierowane zostanie następnne zadanie z listy, którego koszt nie spowoduje przekroczenia środków finansowych budżetu obywatelskiego na 2016 rok.

MOPS informuje

Wzrastają kryteria dochodowe zasiłków oraz kwoty zasiłków i świadczeń.

Od 1 października 2015 r. wzrosną kryteria dochodowe i kwoty niektórych świadczeń z pomocy społecznej. Zgodnie z nowymi przepisami kryterium dochodowe dla osoby samotnie gospodarującej wyniesie 634 zł (wzrost o 92 zł), dla osoby w rodzinie zaś 514 zł (wzrost o 58 zł). O 75 zł wzrośnie również wysokość niektórych świadczeń, m.in.

zasiłku stałego, którego maksymalna wysokość wyniesie 604 zł.

Od 1 listopada br. obowiązywać będzie natomiast nowe, wyższe o 100 zł kryterium dochodowe uprawniające do otrzymania zasiłku rodzinnego: 674,00 zł netto miesięcznie (764,00 zł, gdy członkiem rodziny jest dziecko z orzeczeniem o niepełnosprawności).

O 12 zł wzrośnie również wysokość samego świadczenia i wyniesie: na dziecko w wie-

ku do ukończenia 5. roku życia – 89,00 zł na mies., na dziecko w wieku od 5. do 18. roku życia – 118,00 zł na mies., na dziecko w wieku powyżej 18. roku życia – 119,00 zł na mies. Nabór wniosków o zasiłki rodzinne przyznawane na okres od listopada 2015 r. do października 2016 r. MOPS w Pile rozpocznie z dniem 1 września 2015 r. Więcej o świadczeniu: www.mops.pila.pl (zakładka: Świadczenia rodzinne).